

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).  
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

## Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie zhr. 20	kwartalnie zhr. 5	miesięcznie zhr. 2
— we Lwowie	21	5 c. 25	2 c. 25
Pocztą w państwie Austriackim	24	6 c. 25	2 c. 25
do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
Rzeszy niemieckiej	21	5 c. 10	1 c. 25
Francji i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
Turcji, Włoch i Szwajcarii	116	29	10
Belgii	80	20	7

Lisy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU”. — Lisy reklamacyjne niezapłacone, nie ulegają frankowaniu. — Listów nielubianych nie przyjmuje się.

## GZAS

## Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracji „CZASU” przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, gdzie wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

Ogłoszenia (inzeraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należności stepowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencji „CZASU” p. Ignacy Hercok ulica Halicka Nr 240. — W Wiedniu p. A. Oppelk, Wollzeile 22. — Na Francję i Anglię w Paryżu L. Poleski, 20 rue des Tournelles. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurt nad Menem p. Haasenstein i Vogler. — w Berlinie p. A. Retemeyer. — w Frankfurt nad Menem p. G. L. Daube & Comp. — w Lipsku p. Henryk Engler. — w Wrocławiu p. Jenke et Sarninghausen.

Reklama nadsyłana Redakcji, nie zwracając się i nie szczeszone będą.

## OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Listopad zhr. 2  
„ od 1 Listopada do 31 Grudnia „ 4  
Z przesyłką pocztową w Państwie Austriackim, za miesiąc Listopad zhr. 2 c. 25  
od 1 Listopada do końca Grudnia „ 4 „ 50

Szanowni Abonentci życzący sobie nabyć Kalendarz ścienny raczą dołączyć 25 cent. do pieniędzy prenumeracyjnych.

## Kraków 29 października.

Nie pamiętamy, aby tak szerokie pole otwarte było kombinacjom w całej Europie jak obecnie. Natężone wystąpienie organów rządowych moskiewskich z mniemaniami roszczeniowymi do Rosji polskiej i węgierskiej, kazało się domyślać istnienia pewnego planu, który związano zaraz z polityką niemiecką Prus względem Austrii, tak iż powstał jakby gotowy projekt rozbioru Austrii między Prusy i Rosję. Na tę zaczepkę odpowiedziano z Wiednia poparciem narodowości polskiej. Kombinacja przynajmniej w celu odbudowania Polski była domniemana. Austrija, Francja, Włochy, może nawet Anglia miały stanąć po jednej; Prusy i Rosja po drugiej stronie. Nie należało do optymistów, a jakkolwiek wierzyliśmy w wieczną sprawiedliwość, nie możemy dać temu wiary, aby Rosja chciała wywołać cały szereg zawiści i aby była już przygotowana do wielkiej wojny, gdzie za jednym zamachem musiałaby pokusić się o Lwów i o Konstantynopol. Chciała ona może tylko wypróbować wpływy swego na Austrię osłabioną po wojnie pruskiej, a Europę ośwoić z niewypowiedzianą dotąd jeszcze, tak jak teraz wyraźnie, myślą o wielkich zaborach. Była to zresztą chwila bardzo niepewna z powodu choroby Napoleona III, a przeto i w Petersburgu brano może ewentualność rychłego zgonu Cesarza Francuzów w rachubę. Nacisk na Wiedeń chybił; ale z tej kampanii dziennikarskiej jeszcze wprawdzie nie skończono, lecz jak mniemamy, nie mającej dalszego doniosłego zamyśłu, jak zasięgnąć języka o usposobieniu umysłów w całej Europie — pozostać to dla Rosji następstwem, że pierwsze przygotowanie drogi są wskazane. Albo Rosja będzie usiłowała posuwać się niemi, albo się do czasu wstrzyma; zależeć to może od ogólnego położenia, a przedewszystkiem od kierunku politycznego, jaki obierze sobie gabinet wiedeński, będący właśnie w punkcie przesilenia ministerialnego.

Długa kombinacja mniej wyraźnie nacechowana, polega na przymierzu francusko-pruskiem, w które wchodzi również kwestia polska, a przez Rumunię dotkniętą jest kwestia wschodnia. Podstawą tej kombinacji jest panowanie Prus w Niemczech, przyłączenie Belgii do Francji, podniesienie szwedzkiej potęgi. O pomniejszych kombinacjach niema tu co wspominać. Około kwestii polskiej i wschodniej grupują się bowiem najważniejsze interesa Europy, pytania potęgi i stosunku sił mocarstw europejskich, wielkie przeobrażenia terytorjalne. Nie sądziemy przeto, aby Rosja chciała być wywołaną już dzisiaj; widzimy jednak, iż do nich przysposabia się dwoma sposobami: to jest z jednej strony przez zagładę imienia polskiego, i postawienie na jego miejscu Rosji; z drugiej strony przez budowę spiesznej kolei żelaznych ku południowi, skryte zbrojenia na morzu Czarnem i wreszcie przysposobienie umysłów chrześcijan na Wschodzie. Wystąpienie obecne Rosji powinno tylko posłużyć Europie za skazówkę, że od woli gabinetu petersburskiego zawisł wybór chwili. Kiedy bowiem państwa europejskie poprzestają jedynie na zażegnaniu burzy na Wschodzie i milczących sympatyach dla Polski, Rosja jest w stanie wywołać każdej chwili katastrofę.

Zmiana gabinetu wiedeńskiego, która la da dzień na nastąpić, może jedną lub drugą z dwóch głównych kombinacji powyżej przytoczonych albo rozbić albo przyprowadzić do urzeczywistnienia. P. Beust, który zasadzał politykę małych państw na równowagę dwóch większych, między którymi długie lata szczęśliwie się wahał, zechce może i teraz wprowadzić do swego gabinetu system oscylacyjny, a to w chwili, gdy Austrii potrzeba odwagi inicjatywy. Czy ta oscylacja będzie polegała na równowadze wpływu Rosji i Francji, czy Rosji i Prus, nie przewidujemy; ale nie wróżymy sobie bynajmniej, aby stosunki polityczne

tak się wyjaśniły z wejściem przyszłego ministra do gabinetu austriackiego, iżby miejsce domyslnych kombinacji zajęła świadomość celów i dążeń. Nie zanosi się owszem wcale na ustalenie się obecnych stosunków, jako mających wszelkie cechy stanu przechodniego i tymczasowego.

## KORRESPONDENCA CZASU.

Lwów 26 października.

(2) Pomiedzy wnioskami, które Wydział krajowy przysposabia dla przedłożenia sejmowi, znajduje się także wniosek względem wykupu prawa propinacji. Rzecz tę wniósł na ostatniej sesji sejmowej poseł Adam Potocki, a Wydziałowi przekazał ją do zbadania i sprawozdania. W sprawie szkolnej Wydział przedłożył wniosek dotyczący języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich, tudzież ustanowienia Rady edukacyjnej krajowej. Słychać, że i rząd zamierza przedłożyć od siebie wniosek względem wychowania publicznego. Co do akademii technicznej, dyrekcja tejże przedłożyła już dawniej ministerstwu plan reorganizacji i przeobrażenia jej w szkołę politechniczną o wydziałach specjalnych, z zachowaniem jednakże języka niemieckiego jako wykładowego. Okoliczność ta tem bardziej zadziwia, że najznakomitsi jej profesorowie są Polacy. Plan ten wymagał podniesienia budżetu zreorganizowanej według niego akademii technicznej z 20,000 zhr. na ten zakład przeznaczonych, do blisko 100,000 zhr. i przez to samo nie utrzymał się.

Lwów 26 października.

(M. J.) Sprawa rozwiązania izb obrachunkowych już została zakończoną; — naczelnik tej izby we Lwowie powrócił wczoraj z odbytej w tej mierze narady w ministerstwie skarbu w Wiedniu, a za przyjazdem jego gruchnęła wieść o wyborach buchalterii rządowej. Na miejsce rozwiązanego urzędu samostanowienia, będą utworzone oddziały rachunkowe: 1) przy Namiestnictwie; 2) przy dyrekcji skarbu; 3) przy sądach i nadprokuratury. Zakres działalności tych oddziałów będzie naturalnie ograniczony i bardzo podrzędny, a czynności wszelkie będą się odbywać imieniem tej władzy, pod której firmą oddziały zostawać będą. Odpowiedzialność spoczywa więc głównie na naczelniku dotyczącej instancji z konsekwentem prawem represji, — a rygor tej odpowiedzialności mocno zastrzeżono.

Także forma rachunkowości doznać ma zmiany częściowej przez zaprowadzenie *Conto corrente* i miesięcznego *Journalu* z rachunkowości kupieckiej, w miejsce dotychczasowych ksiąg likwidacyjnych, kontów, dzienników i *subjournalu* kameralistycznych. Zmiana podobna niewiele przyniesie ulgi w zatrudnieniach rachunkowych, a z powodu zaprowadzenia ksiąg nowych w tej gałęzi, niemało powstanie zamętów i krzyku na ciężar i ogrom tej, dla fachowego człowieka niewielkiej i porządnej roboty. Przydzielone będą do tych oddziałów także i te zatrudnienia, które dotychczas pełniła c. k. buchalteria nadworna dla dochodów skarbowych z soli, cła i t. p. Przy obsadzeniu oddziałów rachunkowych ma być przedsięwzięta pewna puryfikacja urzędników. Pod czystemi auspiciami takowa się odbędzie — nie wiemy; ale mamy to przekonanie, że jeżeli ta puryfikacja nastąpi, to nie na podstawie dotychczasowych tabel kwalifikacyjnych, w których na rubrykę „*politisches Benehmen*” czyli „*Verhalten*” największą kładziono wagę, i człowiek chociażby najrzetelniejszy i najodolniejszy, na którego w tej nieszczernej rubryce zapisano: „*trägt eine polnische Tschamarka*”, albo *trägt eine polnische Mütze* albo steryotypowe „*unverlässlich*”, wiecznego doznawał uposzczenia, podczas gdy ludzie ograniczeni niemoralnie, ale „*verlässliche in politischer Hinsicht*” — to jest nienawidzący wszystkiego co od lat tysięcy na tej polskiej ziemi przetrwało, częstokroć bajejną robili karyerę. Chcemy jednak przypuszczać i mamy nawet prawo domagać się, ażeby przy nowym tym organizmie: 1) usunięci zostali ci wszyscy, którzy uważają urząd jako sinekurę a kasę kraju lub skarbu państwa jako źródło, które bije nie dla pracowności i zdolnych urzędników, lecz jedynie dla politycznej *Verlaessliche* 2) aby wydano tych wszystkich, którzy nie wia dają zupełnie tak w mowie potocznej jakoteż piórem, językiem polskim; 3) ażeby powołano do c. k. Ministerstwa Skarbu i do składu c. k. najwyższej władzy obrachunkowej w Wiedniu odpowiednią liczbę urzędników Polaków: boć rzecz jasna stanowienie jest godną a nawet nie do pojęcia, że na naczelne władze centralne mogą i potrafią rządzić tak znacznym krajem finansowo, nie znając jego stosunków, ani języka, ani mieszkańców, chyba tylko z opisów osób temuz krajowi nieznawstych lub *cidevant* Niemców, później Ruśców, a dziś Czechów, a wszystko w jednej osobie. Skutki uczuwać my, a zarazem rząd całej monarchii najboleśniej; długi bowiem ciągle wzrastające, zjadł i ciężary podatków obopólnie uczuwać się dają dotkliwie, a najlepsze chęci rządu na niczem pełną w braku osób, któreby dążenia zbawienne popierały rzetelnym usiłowaniem.

Oczekujemy także, iż wkrótce zebrać się mający Sejm krajowy zajmie się także ockolwiek tą sprawą, a przekonani także jesteśmy, iż obecny p. Naczelnik kraju uczyni wszystko, co tak dla dobra państwa jakoteż dla kraju jest koniecznym i pożądanym.

Kandydatura Dra Majera na posła ziemi sanockiej w ogóle bardzo dobrze została przyjęta; jest to dowodem, że kraj nasz pojmuję doskonale

obowiązki reprezentacji; i życzyby bardzo należało, ażeby nasz sejm zapełnił się podobnymi ludźmi serca i nanki zarazem. W powiecie Borszczowskim na miejsce posła Geringera, którego złożył mandat, ma także nastąpić nowy wybór. Nie wątpimy, że szanowne obywatelstwo będzie się i tam powodować czystą miłością polskiej cnoty, i wybierze męża nanki, których brak ciągle uczuwać się daje; na kandydatów do tego poselstwa podają tu powszechnie: radcę szkolnego Dra Czerkawskiego, któremu kraj nasz tak ze względu na jego niezmordowaną pracę, zdolności fachowe, jako też na wypadki przeszłości i zasługi jego, winien jest dać ten dowód uznania, lub Dra Mateckiego. Ubiegają się tu także inne osoby o poselstwo; musimy jednak wyznać, że pomimo ich zalet nie możemy w nich dopatrzeć przymiotów potrzebnych reprezentantom kraju.

Wiedeń 27 października.

(1) Doniesienie jednego z dzienników praskich, iż egzystencja tutejszej Rady gminnej w skutek agitacji przeciw Jezuitom była zagrożona, jest błędne, a przynajmniej sfery niem dotknięte nie podobnego w tym względzie niewiedza. To jest niezaprzeczona prawda, iż w pewnych koteriach polemika rady gminnej z synami Lojoli nie małe wzbudziła niezadowolenie, jak niemniej i to, że koterie te radeby wyrzucić z siebie na radzie gminnej. Ale rozwiązanie reprezentacji miejskiej pomimo ścisłości stosunków zachodzących między owymi koteriami a mężami stojącymi teraz u steru państwa, nie leży w planach rządu. Dla sfer klerikalnych rozgłoszają tu sprawy dotyczące sążnia już jest bardzo nie na rękę, a tem mniej życzyliby sobie one przez fakt rozwiązania reprezentacji stołecznego miasta nadać jej rozgłos w całej Europie. Zresztą pominiawszy już ten wzgląd roztrzęsienia, agitacja wyborcza po rozwiązaniu rady gminnej przybrałaby rozmiary, które ani ministerstwu ani protektorowi Jezuitem nie byłoby wcale po myśli. To co dziś dziesięciu mówców głosi w radzie gminnej, stałoby się powtarzaniem na zgromadzeniach wyborczych po rozwiązaniu reprezentacji miejskiej.

Berlin 25 października.

Wczorajszy *Staatsanzeiger* ogłosił prawo wyborcze dla parlamentu Związku północnego. Nie jest to prawo okrojone, lecz w legalnej drodze wedle projektu rządowego przez sejm pruski uchwalone i przez króla sankcjonowane. Ogłoszenie o rząd pruski nadaje realny byt pomienionemu Związkowi i staje faktycznie na jego czele. Prawo nosi datę 15go października. Jest ono baro liberalne, powiedzmy demokratyczne, bo nieznające żadnych różnic, wyłączeń, prerogatyw, ni rodowych, ni stanowych, ni majątkowych; prawo, jakiego dotąd w żadnym państwie niemieckim nie było, jakiego dotąd i w Prusiech nie masz, gdzie wybory wedle wysokości dochodów na trzy klasy są podzielone. Raz tylko, przechodnie, prawo takie w Niemczech istniało. Było to r. 1848. Wyborca jest każdy nieposzlakowany, 25 lat mający mieszkaniec kraju związkowego. Wyłącza się tylko trzymający pod opieką i kuratelą, konkurs lub bankrutem majątku dotknięci, na czas trwania takiego wypadku, tudzież żyjący z jałmużny; oprócz tych, także osoby poszlakowane, to jest te, które wyrokiem sądowym pozbawione zostały pełnego używania praw obywatelskich, jeżeli lub dopóki takowych nie odzyskali. Kary za przewinięcia polityczne poniesione lub w drodze łaski darowane, nie odbierają prawa do wybierania. Sam akt wyborów odbywa się publicznie, pod przewodnictwem członków gminy, którzy nie są bezpośrednimi urzędnikami publicznymi. Prawo wybierania wykonują się osobiście, tajemnie, z pomocą składania cenników do urny. Wybór jest prosty; rozstrzyga w nim absolutna większość głosów, w razie równości liczb tychże, los. Zastępców się nie wybiera. Okręgi wyborcze oznaczają rząd. Parlament sprawdzi mandaty wybranych członków i przepisze sobie porządek obrad i dyscyplinarnego postępowania. Dodano i to, że żaden członek parlamentu nie może być w żadnym czasie za głosowania i mowy swoje sądowo lub dyscyplinarnie poza zgromadzeniem poczyniętych do odpowiedzialności; wreszcie i to, że urzędnik obrany posłem nie potrzebuje przyzwania swęj władzy na przyjęcie mandatu, z czego wynika, że nie będzie potrzebował opłacać za siebie swego w urzędzie. Widzimy z kilku przywiezionych tu przepisów, mianowicie z dwóch ostatnich, że Izby pruskie, układając niniejsze prawo wyborcze, korzystały z doświadczenia w własnym kraju nabytego. Prawo wyborcze, o którym mowa, daje świadectwo wielkiego politycznego postępu. Zobaczymy, jakim się okaże w zastosowaniu.

Rząd wydał już także rozporządzenie, aby zajęto się bez zwłoki oznaczeniem okręgów wyborczych. Mimo to, kilka jeszcze miesięcy upłynie, zanim wybory będą rozpisane i parlament zwołany. W tym względzie rząd nie porozumiał się jeszcze z państwami związkowymi. W przyszłym miesiącu zbiera się także sejm pruski, którego obrady trwać będą przynajmniej trzy lub cztery miesiące. Między innymi ważnymi przedmiotami, które dużo czasu wymagać będą, będzie on miał do załatwienia kwestya wcielenia do Prus Księstw zachodnich. Dopóki to nie nastąpi, nie będzie można rozpisć wyborów do parlamentu Związku północnego. Przyjdzie do tego zapewne dopiero w marcu lub kwietniu.

*Staatsanzeiger* ogłasza, równocześnie rozporządzenie królewskie z d. 13 października, dotyczące zaprowadzenia ogólnej służby wojskowej w krajach świeżo do Prus wcielonych. Zastanawia, że rozporządzenie to obejmuje także Szlezwię i Holstyn, chociaż kraje te nie są jeszcze legalnie

do Prus wcielone, i kwestya północnego Szlezwiaku nie jest jeszcze załatwiona. Lauenburg tylko nie jest dotąd rozporządzeniem tem objęty. Widać, że kwestya militarna przedstawia się jako najwięcej nagła, i dla tego też formacja nowych pułków została natychmiast rozpoczęta. Nie będzie ona sprawiała zbyt wiele trudności, bo większa część kontyngensów krajów wcielonych wejdzie do nowej formacji.

Wreszcie ogłoszone są także w *Staatsanzeigerze* traktaty zawarte przez Prusy z państwami składającymi Związek północny. Traktatów tych jest dwa. Jeden obejmuje państwa drobniejsze, jakoto: Sachsen-Weimar, Oldenburg, Sachsen-Altenburg, Sachsen-Coburg-Gotha, Anhalt, Schwarzburg-Sondershausen, Schwarzburg-Rudolstadt, Waldeck, Renss młodszej linii, Schaumburg-Lippe, Lüneburg, Bremen, Hamburg, zawarty 18go sierpnia, ratyfikowany w Berlinie 8go września 1866 r. Drugi obejmuje Meklenburgią Schwerin i Meklenburgią Strelitz, zawarty 21go sierpnia, ratyfikowany 10go września 1866 r. w Berlinie. Traktat pokojowy zawarty w tych dniach z Saksonią będzie trzecim dokumentem, stanowiącym podstawę Związku północnego.

Blizsze szczegóły tego ostatniego traktatu podaje *Provinzial Cor.* jak się zdaje z urzędowego źródła. Wiele punktów zgadza się z tem, com nadmieniliśmy w przeszłej korespondencji. Za parę dni będziemy mieli przed sobą urzędowe ogłoszenie. Tymczasem donoszą już z Saksonii, że wojsko pruskie zajęło już fortece Königsstein. Załoga saska udała się do Pillnitz, gdzie król saski będzie miał tymczasową rezydencję. Wiadomość o abdykacji jego uważają i tutaj za prawdopodobną. Armia saska wraca już do kraju. Większa jej część będzie natychmiast rozpuszczona, reszta przejdzie pod dowództwo pruskie, jako część przyszłej armii związkowej. W Dreźnie będzie stała załoga pruska i saska. Komendant miasta i nowęj fortecy mianuje król saski, gubernatora król pruski. Zarząd cywilny pruski kończy się. Traktat pokoju zastrzega bezkarności poddanym saskim politycznie skompromitowanym. Nie zgadza się to z doniesieniem, że prokurator saska pociągnęła już bardzo wielu do odpowiedzialności. Nim im nie będzie. Znajdą w rządzie pruskim dość silnego protektora, który odwróci od nich niebezpieczeństwo, grożące im za okazane mu sympaty.

Paryż 25 października.

Od powrotu z Biarritz Cesarz pokazał się dwa razy w Paryżu, na bulwarach i placach Elizejskich, aby publiczność przekonała się, że się ma dobrze. Jutro Cesarz będzie polował w parku Saint-Cloud, a d. 12 listopada nadejdzie do Compiegne. Według *Siecle*, ministerium wojny czekało z podpisaniem kontraktów względem dostawy nowych karabinów na powrót marszałka Randon, a ten na Cesarza. *Siecle* domaga się śpiesznej decyzji ze względu na polityczny stan Europy. Wiadomość ta jest błędna. Cesarz przywołał do Saint Cloud pana Chevreau, prefekta Lyonskiego. Wnieśli oni zdają, że wreszcie zmiany gabinetu, może on zostać powołany na miejsce p. Haussmanna. Zdaje się jednak, że Cesarz przywołał prefekta dla zbadania powodów znowy robotników w Lyonie. *La Patrie*, od czasu jak przesłał gabinet, a zatem pojechał, czyni to z polecenia. Wyjazd margr. Lavalette na parę tygodni do południowej Francji może dowodzić, że projekt zmiany gabinetu został jeżeli nie zaniechany to zwleczony. *Za statu quo*, a zatem za nieczynnością, są zawsze pp. Rouher i Lavalette, reprezentujący politykę ekonomiczną i pokojową. Margrabia Monstier, minister spraw zagranicznych, pracował w tych dniach z Cesarzem. Sądzą, że za parę dni *Monitor* zawiadomi o zmianie ambasadorów. P. Benedetti wrócił z Korsyki do Paryża i był wczoraj w Saint-Cloud. Ks. Metternich nie wyjechał jeszcze do Wiednia, i obecnie każe odnawiać pokoje poselstwa. Wszyscy są przekonani, że ambasador ten będzie dalej reprezentować dwór wiedeński w Paryżu. Ks. Napoleonowej żona jego mieszka w Menden.

Dzienniki paryskie piszą ciągle bardzo wiele o Polsce i wyjaśniają stosunki Rosji i Rusi. Nazwa Moskwy na oznaczenie państwa Carów wchodzi znów w użycie, gdyż zaczęła mieszać pojęcia Rosji i Rusi. W tej polemice odnacza się w *Debatach* p. Dottain. Wystawiać za Rosję, za Moskwę, Rus którą dała nam dwóch królów Michała Korybuta i Sobieskiego, jest to niepojęte oszczerstwo. *Debata*, *Patrie* i *Siecle* traktują lepiej sprawę niż *La Presse*, *Opinion Nationale* i *Union*. *La Patrie* ostrzega Niemcy, że Moskwa nurtuje dziś Austrię pod pozorem Rusinizmu i że potem będzie nurtowała Prusy pod innym pozorem. Skoro może dziś używać przeciw Szwecji narodowości fińskiej, na krainach Norwegii, może później użyć narodowości litewskiej, która zamieszkuje część Prus Królewskich, a w końcu może użyć pozoru narodowości polskiej, rozciągającej się po Odrę. *Patrie* widzi dobrze, że Moskwa obraca w karykaturę podstawę narodowości obwołaną przez Napoleona III; że przymierze jej z Ameryką jest groźne dla Europy. *Patrie* ostrzega więc Niemcy, mianowicie Prusy. Aby jednak Prusy usłuchały do brej rady, Francja musi mieć jak najprędzej milion żołnierzy i nowych karabinów. Pod tak zbrojnym sąsiedztwem Prusy namyśliły się i przypomniały sobie, że za Fryderyka II były one, lecz za Napoleona I były bite i to na głowę.

Będąc w Stambule margr. Monstier, usiłował gorąco sprowadzić pojednanie chrześcijańskich kościołów w Turcji z Rzymem. Pomagał mu w tem towarzyszta religijne francuskie; ale rzecz zaledwie rozpoczęta, a już *Independence* podniosła tę sprawę jako niemal gotową.

P. Fournier, pełnomocnik francuski w Sztokholmie, nadsyła, jak słychać, ważne wiadomości o o-

bawie Szwecji przed zamysłami moskiewskimi, tak z powodu portów na morzu północnym, jak i małżeństwa carewicz z księżniczką Dagmarą.

*Monitor* ogłasza protokół oddania Wenecji przez generała Leboeuf rządowi włoskiemu. Jest to więc sprawa skończona. Generał Leboeuf wróci jutro do Paryża. Komisarze ukończyli układ traktatu handlowego między Francją a Austrią. Komisarze austriaccy wracają do Wiednia, i udadzą się wkrótce za nimi komisarze francuscy.

Za pojedynek nieoficjalny p. Duvernois z panem Sarcey, sąd skazał pierwszego na dwa miesiące więzienia, jego sekundantów na miesiąc, a sekundanta drugiego na 100 franków kary. P. Sarcey został uwolniony.

Czas bardzo często bywa tu zatrzymywany.

Lwów 24 października. Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: Wczoraj pożary w naszym kraju, niszczące nie raz i wielokrotnie przyczyną ruiny i nędzy nie tylko pojedynczych rodzin ale i całych osad wiejskich lub miejskich. W wielu wypadkach miejscowe klęski pożaru bywają tak dotkliwe i srogie, że tylko dobroczynność i szlachetność ogółu mieszkańców kraju zdolna jest przynieść ulgę nieszczęśliwym ofiarom niszczącego żywiołu i wybaczyć je od ostatecznej nędzy i rozpacz. Nie masz wątpienia, że częste klęski pożaru przyczyniają się także do zubożenia kraju, niszcząc bezpowrotnie nagromadzone zasoby pracy i oszczędności mieszkańców. Wynagrodzenie szkody przez zakłady asekuracyjne powołane może ponieść stratę własności prywatnej, ale strata w bogactwie narodowym przez pożar zrażona powetować się nie da. Dla społeczeństwa więc nieodstępczym jest samo ubezpieczenie się pojedynczych i choćby i wszystkich mieszkańców od szkody ogniowej; lecz, by zapobiedz zubożeniu ogółu przez pożary, należy ile możności zabezpieczyć się od samego pożaru, należy z wszelką troskliwością i czujnością usuwać przyczyny wybuchu, a w razie wybuchu mieć zawsze pod ręką środki do przytłumienia pożaru i do przeszkodzenia szerzeniu się pożogu. Jak takiemu zabezpieczeniu istnieją jak wiadomo przepisy prawne, tak zwane ogólnowo-policyjne, których zachowanie nie jest powinnością mieszkańców, zaś ściśle przestrzeganie ich należy do zakresu organów bezpieczeństwa publicznego. Nie tutaj miejsce wyliczać szczegółowo te przepisy polityczne mające na celu zabezpieczenie mieszkańców i ich własności od pożaru. Nadmienić tylko wypada, że według tych przepisów każda miejscowość zaopatrzona być winna w przyrządy potrzebne do gaszenia, że w każdej miejscowości straża na to ustanowione czuwać powinny dniem i nocą nad bezpieczeństwem od ognia. Z ubolewaniem jednak wyznać potrzeba, że przepisy dotyczące tego bezpieczeństwa nie wszędzie, a raczej rzadko gdzie, mianowicie po wsiach, ściśle są zachowywane i przestrzegane, i temu brakowi czujności i należytego dozoru przypisać niestety należy po wielkiej części owe częste pożary, które się stały jakby nieuniknioną klęską kraju.

Dla odwrócenia nadal od kraju tak często ponawiających się pożarów, Jego Excelencya Namiestnik wydał, jak nam z wiarogodnego źródła wiadomo, pod dnem 20 b. m. osobny okólnik do wszystkich c. k. naczelników powiatowych, polecając im stanować jak najsumienniejsze czuwanie nad tem, by w ich obrębie wszędzie przepisy policyi ogniowej najściślej były zachowywane.

Okólnik rzeczony zwraca przedewszystkiem uwagę na powszechny prawie brak przyrządów do gaszenia ognia. Jeżeli gdzie pożar wybuchnie, to najczęściej nie masz pod ręką nawet najwzajemniejszych przyrządów do gaszenia, jako to: haków, konwi itp., a wszelki ratunek staje się niemożliwym przy ogólnym popochnu i dla braku należytego zarządzania siłami przydatnymi do przytłumienia pożaru.

O ile straża czyli warty nocne powołane są zapobiegać zbrodnicznym podpalaniom, a w razie wybuchu ostrzegać mają mieszkańców, odwrotnie się okólnik w mowie będący na powtórne rozporządzenia i okólniki dotyczące się publicznego bezpieczeństwa i wzywa następnie c. k. naczelników powiatowych, ażeby niezwłocznie dowodnie się przekonał, ażeby w każdej miejscowości znajdują się potrzebne przyrządy do gaszenia w dostatecznej ilości i w dobrym stanie, i czy wszędzie są zapasy wody na wypadek ognia. Braki w tym względzie mają być bezzwłocznie i pod najsurowszym rygorem uzupełnione. W miastach rewidować nie ma się ograniczać tylko do przyrządów do gaszenia w pojedynczych domach, lecz rozciągać się ma także na sikawki do gminy należące i na inne zakłady do gaszenia. W małych miasteczkach, których stosunki majątkowe nie dozwalały sprawianiu kosztownych sikawek, należy usilnie postarać się o to, ażeby kosztem gminy sprawiono przynajmniej odpowiednią ilość haków, beczek na wodę i konwi.

W dalszym ciągu wyraża okólnik nadzieję, że zaprowadzenie stałych dobrowolnych straży ogniowych, nawet i w najmniejszych miasteczkach nie będzie doznawało trudności, ile że między ludnością miejską a szlachetnością w klasie zarobkującej przy budowlach i między mieszkańcami izraelickimi znajduje się wszędzie dostateczny kontyngens ochotników do tak pożytecznej korporacji. Idzie tylko o to, ażeby gminy należały oświecone były o wielkich korzyściach takich urządzeń. Uznawszy te korzyści, gminy w własnym interesie nie będą się ociagać z ich zaprowadzeniem. Należy też mieć staranie o to, ażeby takie straża w sposób odpowiedni były instrumowane.

Nie ulega wątpliwości, że rozporządzenia powyższe zawarte w okólniku Jego Excelencyi c. k. Namiestnika przeprowadzone zostaną ze strony władz przy należnych z całą gorliwością i energią, jakiej okólnik ten stanowił się domagać. Można też mieć nadzieję, że i ludność z swej strony, miano-

wicie gminy miejskie i wiejskie ze względu na własny interes, jak i na dobro ogółu, z wszelką gotowością i chęcią do tych rozporządzeń stosować się będą. Tylko w taki sposób dadzą się odwrócić po największej części owe klęski pożarów, których już tyle rodzin, a nawet tyle wsi i miast w naszym kraju stało się ofiarą.

## Stały kataster i reforma podatków.

(Z Gazety Narodowej.)

V.

Patent cesarski z dnia 7 września 1718 roku, mianujący komisję celem zaprowadzenia nowego katastru w Księstwie Medyolańskim, i patent z dnia 14 kwietnia 1719 r., wzywający także wszystkich posiadaczy dóbr nieruchomości, ażeby dawali fasy dokładne co do obszaru, granic i urodzajności gruntów, i przeznaczanie budynków, nakazanie wszelkie z nimi połączone dochody i ciężary — to był początek systemu podatkowego, istniejącego dotąd pod nazwą „Censo milanese”.

Nastąpił potem pomiar geometryczny obszaru całego, rozgatkowanego po pomiarze na dwie części, z których pierwsza grunta uprawne (*beni di prima stazione*), druga zaś wszystkie budynki (*beni di seconda stazione*) obejmowała. Dla każdej gminy sporządzono mapę niw. Trygonometrycznego pomiaru nie robiono.

Podstawą do oszacowania przychodu gruntowego opracowano dokładnie, a mianowicie polecono najpierw przełożonym gmin, podzielić grunta wszystkie na cztery oddziały (*klasy* — *squadre*). Szacujący mieli potem opatrzyć te grunta i ich wewnętrzna składnię (gatunek) opisać i poklasować, dochody zbadać i w tym celu jakości i mnogość plonu z jednej *percella* (około 277<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kwar. drat. a.) każdego gatunku gruntu, dojdę, od tego dochodu odrzucić, koszt kultury, wypadki elementarne, użytki, utrzymanie budynków itp. Dalej, mieli szacujący oznaczyć grunta, wedle ich przychodu rzeczywistego oszacować, drzewa morwowe, przynoszące więcej aniżeli 25 f. liścia, obliczyć, a drzewa oliwne w miejscach handlowych i rodzaje kasztany oszacować.

Ceny postanowiono za 1 morgio milanese (2<sup>3</sup>/<sub>4</sub> meców n. a.)

najlepszy:	średni:	pośredni:
biały ryż 15 lire,	14 lire,	13 lire,
pszenica 12 „	11 „	10 „
żyto 8 „	7 „	6 „
proso i kukurudza 6 „	5 „	4 „

Inne zboża, owoce i jarzyny, szacowano wedle cen miejscowych.

Na wypadki elementarne odciążano w równi: a) pola zbożowe i winnice <sup>1</sup>/<sub>5</sub>; b) pola lina <sup>1</sup>/<sub>5</sub>; c) łąki <sup>1</sup>/<sub>5</sub>; d) lasy <sup>1</sup>/<sub>5</sub>; w górach: na gruntach zbożowych, winnicach i lasach <sup>1</sup>/<sub>5</sub>, a co do innych gatunków, tyle, ile w równinach wyznaczono. Odciążając koszt kultury, uwzględniano zwyczaję prowincji i miejscowości, sposoby, jak dziedzice i dzierżawcy planami się dzielą; odrzucano dochód z łąk, pastwisk, krzaków itp. obszarów, które dziedzice swemu raczyli dawać; dalej nakrycie siane, potrzebę wół, narzędzia itp. Dochód czysty w pieniądzu dobowano na podstawie cen powyższych, kładąc najwyższą cenę na okolice, wydające plony najlepsze, i mające zarazem korzyści znaczniejsze co do pożytku i kosztów zbiorki plonu; umniejszano zaś cenę przy ostatnich gatunkach, trudnym w sposobie pozbicia i powiększaniem koszcie plonu.

Wyniki tych prac porównane z kupami i dzierżawami, z uwzględnieniem robocizny, za pełną część plonu załatwianej (*parte colonica*). Przyczyny różnic zbytnich dochodów, wyjaśniano, i tak szacunkowanie sprawdzono.

Wydobytą tym sposobem kwotę dochodu czystego z każdego rodzaju uprawy i klasy gruntu, przeniesiono stosownie na każdego posiadacza i policzono po 4% na kapitał.

Buildunki rozgatkowane wedle dochodów i właściwości, sposobu lub możności ich użytkowania, a to: w miastach wedle dochodu czystowego, po odrzuceniu <sup>1</sup>/<sub>5</sub> części; na wsi zaś wedle dochodu te domy, które najmywano, a resztę domów wedle rozległości przestrzeni gruntu zabudowanego. Grunt zabudowany szacowano wedle wartości przyległych gruntów z dodatkiem <sup>1</sup>/<sub>3</sub> części.

Młyny wodne, tartaki, stępy, papiernie itp. szacowano wedle czynu, a potrącano <sup>1</sup>/<sub>3</sub> część takowego, jeżeli właściciel sam je używał, na koszt utrzymania. Czynsz emfiteutyczny potrącał <sup>1</sup>/<sub>5</sub> części, czynsz zaś z ziemiopłodach <sup>1</sup>/<sub>5</sub> części upustu od ceny szacunku. Prasy winne i stępy ryżu odrzucano wedle zajętej przestrzeni od szacunku. Wydobyt tym sposobem dochód czysty skapitalizowano na 4%, i opodatkowano.

Wolne od podatku były: kościoły, poświęcone miejsca religijne, budynki dykasterijowe, szpitale i inne do publicznego użytku przeznaczone budynki. Na oszacowanych już gruntach nowo zbudowane lub rozprzestrzenione budynki nie poddawano dodatkowi szacunkowi, — ale też i nie odrzucano, gdy budynki już oszacowane były.

Tym sposobem budynki, wedle „censo milanese” szacowane, bardzo niski podatek ponosiły, dla tego też nałożono na nie patentem z dnia 11 kwietnia 1851, oprócz tego dawnego podatku (*scutato*) jeszcze 5 preć, jako podatek dochodowy od opodatkowanego czynszu, a w najnowszym czasie przedsięwzięto nowe oszacowanie tych budynków.

Kataster powyższy „censo milanese” przyszedł do skutku w roku 1759 i rozciągał się na prowincje Medyolan, Kremona, Pavia, Como i na część Mantuy, Lodi, Crema i Bergamo.

Rektyfikacja podatkowa terezyńska nastąpiła w roku 1745, do którego to roku przedmiot opodatkowania nie był dokładnie oznaczony, lecz obejmował stojące z gruntową posiadłością w związku rubryki dochodu. Nadto, posiadłości poddańcze najwięcej, osobliwie w stosunku odbywanej robocizny całych włości i ich dochodów, były obciążane. Odbieranie rozpartowanych kwot podatkowych, poręczano domownikom.

Dla zapobieżenia niedogodnościom i usunięcia braków, przedsięwzięto rektyfikację wyzwoleń, mianą w latach 1745—1756 i postanowiono dla każdej prowincji odpowiednie rozporządzenia. W niektórych więc prowincjach zadawano imię fasy, w innych szacunkowaniem bez specjalnego pomiaru i komisyjnego wydobycia dochodów. Brano także za podatową opodatkowania wartość kapitału przedmiotu podatkowego, a także dochód surowy albo też i czysty. W niektórych okolicach rektyfikowano tylko dominikane, a w innych tylko rustykalne posiadłości.

Główna reforma zasadzała się jednak na podciągnięciu wszystkich posiadłości dominikańskich — opodatkowaniu, chociaż i wtedy jeszcze co do wymiaru należności podatkowej i co do sposobu poboru, zawsze dominikałscy większych swobód i korzyści używali, aniżeli poddań.

W Nizszej Austrii n. p. tworzył podstawę opodatkowania gruntów i domów w miastach i miasteczkach — ich kapitał wartości, w Wiedniu zaś samym roczny dochód czynszowy. Do obliczenia wartości kapitału, przyjęto wedle dziesięcioletniego przecięcia lub cen miejscowych oszacowane dochody, i odrzucano od tego czwartą część na koszt gospodarki. Na prowincje przyjęto 6 podatkowych klas domów. Dominikałscy płacili 100na, a rustykalni 50ta część wartości kapitału jako podatek gruntowy.

Od domów, oszacowanych wedle wartości kapitału, płacono rocznie 6—50 złr, a od domów klasowanych 1 złr. 30 kr. do 20 złr. rocznie.

Podatek czynszowy mieszczan wiedeńskich na <sup>1</sup>/<sub>2</sub> część, poza obrębem zaś miasta na <sup>1</sup>/<sub>10</sub> postanowiono.

Wartość kapitału lub dochodu zaciągano do katastru wedle własności, a to: dominikałną w fundach pańskich po 4 złr., rustykalną w fundach chłopskich po 8 złr., podatek młynowy itp. w fundach domowych po 8 złr. itd.

W roku 1791 zrównano procent podatku dominikałnego z podatkiem rustykalnym. Zarobki i rzemiosła na wsi, połączone nierozdzielnie z domami, opodatkowano wedle klas, proponowanych przez dominię, w miastach zaś nakładano tak zwany podatek obrony i wyżywienia, stosunkowo do oznaczonego dochodu.

Oprócz tego istniały: podatek spadkowy, żydowski, tolerancyjny i inne daniny.

**Kraków 29 października.** Pułkownik Józef Kussenitz Ibenics, ze sztabu inżynierii, zamianowany naczelnikiem 6go oddziału przy jenerałnej komendzie krajowej we Lwowie.

Major Fryderyk Loga, z 10go pułku piechoty, mianowany majorem placu we Lwowie. — Dotychczasowy major placu we Lwowie Kazimierz Mehlem przeniesiony na pensję.

**Wiedeń 28 października.** W towarzystwie fmp. hr. Crenneville zwiadał N. Pan w dniu wczorajszym dalszy poczet zakładów publicznych w Pradze. Przed innymi zaszczytu tego dostąpił szpital prowizoryczny urządzony w willi książąt Kinskich dla oficerów. Znajdowało się tam jeszcze 17 rannych, bądź w stanie rekonwalescencji, bądź jeszcze obłożnie chorych. Cesarz JMC dowiadywał się troskliwie o stan zdrowia, rozmawiając z każdym z osobna. N. Pan opuścił willę prowadząc pod rękę księżnę Colloredo.

Ze szpitala oficerskiego udano się do gmachu politechniki krajowej. Tu oczekiwali przybycia JMCści: wydział krajowy z marszałkiem sejmu na czele, korporacja nauczycieli pod przewodnictwem Rektora Koistki i uczniowie. Rektor miał przemowę, na którą Cesarz JMC w języku niemieckim i czeskim odpowiedział. Następnie N. Pan zwiadał gabinety, i wypyttywał się o metodę wykładową i postępy w naukach. Uczniowie wydawali łuczne okrzyki.

Z kolei zwiadał N. Pan: szpital powszechny, gdzie przyjmowali Go dyrektora, profesorów i lekarze szpitalni, szpital garnizonowy, dom obłąkanych i garbarnię Goldschmida. Wieczór było przedstawienie uroczyste w teatrze czeskim. N. Pan był przyjmowanym z hucznymi okrzykami.

Cesarz JMC wystosował dwa pisma odrębne: w pierwszym wystosowanemu do kardynała Schwarzenberga wyraża najzupełniejsze uznanie i najgorętsze dzięki kardynałowi za bezprzykładną jego lojalność i pieczołowitość o dobro publiczne podczas fatalnych wypadków ostatnich czasów, w drugim uznaje odznaczającą się wiarość i lojalność podczas wypadków wojennych, opiekę nad rannymi i popieranie zarządzeń władz i operacji wojennych. Telegram nie dotaje ani do kogo wystosowane owo drugie pismo odrębne, ani też czyje sławi zaślęgi. Zapewne przeznaczone ono było dla duchowieństwa.

Tegoż dnia nastąpiła publikacja oznak honorowych rozdanych przez N. Pana i przyznanych pochwał. 265 osób otrzymało order, między innymi Dr Roth z Trutnowa, 125 otrzymało pochwałę.

Do stołu cesarskiego zaproszono w dniu sobotnim do 70 osób. N. Pan rozmawiał przez czas dłuższy z posłem Riegerem i z hr. Clam-Gallasem. Zgromadzeni w Pradze naczelnicy reprezentacji powiatowych czeskich wybrali na mowę swego wobec N. Pana Dra Riegera. Niemcy, którym ten wybór nie był po myśli, zażądali, aby ściśle określono treść przemówienia, w skutek tego uchwalono, iż przemówienie zawierające będzie tylko wynurzenie czystej lojalności, a pominięto zupełnie kwestję prawną państwowego stosunku Czech do monarchii.

— Arcyksiążę Karol Ludwik otrzymał pozwolenie noszenia oznak orderu Orła, nadanego sobie przez Cesarza Maksymiliana meksykańskiego. — Jenerał jazdy hr. Clam-Gallas na własną prośbę przeniesiony został w stan nadliczbowy.

— Wiadomość o powołaniu p. Beusta na ministra spraw zagranicznych urzędowanie dotychczas potwierdzoną nie została, a wiarygodność jej głównie na tem się opiera, iż urzędowanie i zaprzeczenie nie została. Sfery rządowe mileją, odwołując decyzję ostateczną w tej mierze do chwili powrotu N. Pana do Wiednia. Równocześnie przybył ma do stolicy poseł cesarski przy dworze francuskim, książę Ryszard Metternich.

— Telegram z Pesztu donosi o zawiadomieniu miejscowej rady gminnej przez namiestnictwo, iż doroczny jarmark na sgo Leopolda odbywać się może w zwykłym czasie. Z tego wnosić można, iż skoro cholera nie zagraża jarmarkowi, przeto nie zagrożony jest jarmark, bo nie jest weale do przewidzenia, aby do korporacji reprezentacyjnych większą czuła predylekcję, niż do jarmarczno go tłumu.

Mimo tego rząd rząd nie jest próżnym wszelkiej w tym względzie obawy i zaproszenia na sejm od dopiero około 15 listopada do posłów rozesłać zamierza, tak iż sejm zebrałby się co najwcześniej w połowie Grudnia. Donosi o tem peszteński korespondent *Wanderera* zwykle do brzo poinformowany.

Zwłoka ta z drugiej strony to ma do siebie dobrego, iż może z biegiem czasu przynieść coś niespodziewanego, co rezultat narad sejmowych nie uczyni zgola bezowocnym. W tej chwili bowiem widoki sejmu są bardzo smutne.

W przewidywaniu tej bezowocności obrad

sejmowych, smutna między stronniczwami toczy się walka. Żadne z nich nie chce dźwierzć przewodnictwa podczas kadencji. W artykule kierującym P. *Napla* br. Kemeny imieniem stronnictwa Deaka znał stronnictwo umiarkowane pobitem bezczynnością ministerstwa i zabięciem stronnictwa rezolucyj. Jako pobite ustąpić ono musi przewodnictwa w sejmie zwycięzcom t. j. pp. Ghiczy, Tiszy i innym.

Ale tym panom taka konkluzja weale nie jest na rękę. Dla tego zaprzeczają premisy. *Hon* ze zdziwieniem się pyta, w jakich to walkach nęgli umiarkowani? Stronnictwo *Nopla* — są dalej słowa *Hona* — wystąpiło z programem, który zarówno nie podoba się w Węgrzech, jak w Wiedniu, Pradze, Bernie i Zagrzebiu. Dziś miasto się szczerze przynajmniej, iż stronnictwo *Napla* obrało sobie stanowisko ubieżone o wiele wypadkami czasu, przedstawia ono swój odwrót tak jak gdyby takowy był następstwem skombinowanych napadów stronnictwa tak często majoryzowanego i braku poparcia ze strony rządu. Nie sądzimy, aby najbliższa przyszłość była właściwą chwilą do podejmowania przez dwa liberalne węgierskie stronnictwa ewiczeń w sile przyciągania. Które stronnictwo ma przewodniczyć? Nie jest to kwestją osobistą. Przewodnikiem jest duch czasu, jest niezłomne przekonanie opierające się na konieczności egzystencji Węgier.

Widzimy więc ze słów powyższych, że i stronnictwo rezolucjonistów nie bardzo się kwapi z z ujęciem w swe ręce steru obrad sejmowych. Patryota — pisze wspomniany korespondent *Wanderera* — tylko od zwłoki czegoś dobrego spodziewać się może.

— Od kilku dni krąży w Wiedniu pogłoski o nowej pożyczce i to bardzo znacznej, bo dochodzącej do sumy 400 milionów złr. *Politik* praska zaprzecza temu stanowczo, donosząc w telegramie z Wiednia, że z 400 milionów w biletach państwa w obieg dopiero 200 milionów wypuszczono.

## Rosya.

Dziennik *le Monde* zniecierpliwiony zdaje się ciąglem powtarzaniem przez dzienniki rosyjskie raz zapewne przez nieuwagę wyrażonego zdania, stanowiąc *Inwalidowi* daje odprawę. Pomijamy część historyczną, nie chodzi tu bowiem tyle o przeszłość ile o teraźniejszość. Dowiadujemy, że Rusini nigdy nie byli Rosyanami to jest Moskalanami, pisze dalej *Monde*.

„Utrzymują, że Rusini doprowadzeni zostali przez Polaków do stanu niewoli, i że mają wiele powodów użalać się na ich zadrastwo. Nie Polacy ale Tatarzy wprowadzili niewolę do Rusi. Dla łatwiejszego pobierania podatku od głowy żądane od Muzulmanów, książęta Rurykowie przywiązali lud do gleby, a po złączeniu się Halicy z Polską, pozostał w poddaństwie własnej szlachty.

Powiadają wreszcie, że to właśnie wywołowało rzecze właścicieli polskich przed zniesieniem pańszczyzny. Kłótnia to używa powołania w Europie, od czasu kiedy rzucane było przez księcia Trubeckiego w książce jego o Rusi Czerwonej, aby udowodnić, jaka straszliwa panuje nienawiść między ludem ruskim a polskim. Jaktó, prasa niemiecka tak doskonale poinformowana, co się dzieje w czterech częściach świata, powtarza z chęcią to, co Moskalskie śmiejąc się w duchu, wzmawia w nią o wypadkach współczesnych zaszyły w ciarstwie niemieckim? Tak się zawsze dzieje, gdy się daje ncho tylko jedną stronę potępiając bez wysłuchania oskarżonego. Nie było nigdy na Rusi Czerwonej od czasu unii z Polską ani buntu włościan, ani rzezi nawet podczas wojen z Kozakami wywołującymi lud w imię wolności, a którzy wraz z Tatarami parę razy pod Lwów podstapili. Prawda, że w 1846 r. rzeź była w Galicji czysto polska około Krakowa, gdzie szlachta i chłopci są Polakami, mówią tylko po polsku i wyznają obrządek łaciński.

Pierwszy błąd wzniciający nieprzejrzalą jaką egzystuje między elementem ruskim a polskim wyszedł od Austrii. Ona to chciała praktycznie zastosować niebezpieczną zasadę: rozdzielić i państwa. Ona podzieliła Galicję na dwie prowincje polską i ruską, aby prawnie uświecić podział, który podzieliła w umysłach. Nie dajmy się na to, że Austria faworyzowała w zapomnieniu swem nie narodowość ruską, bo temby żadnej krzywdy Polakom nie zrobiła, ale propagandę moskiewską, która się jawnie zainstalowała we Lwowie, założyła dzienniki, co więcej, rzec nie słychana dotąd i anti-narodowa, zaprowadziła używanie grażdanki moskiewskiej w książkach ruskich, rozdziając chresty i pensje. Z tego obcego ogniska, wygodnie usadowionego w środku Rusi, popłynęły lawa nienawiści przeciw kościołowi łacińskiemu i Polsce. Narzekania na los kościoła unickiego, który w swych obrządkach ma się zbliżyć do zwyczajów prawosławia rosyjskiego, poświęcenie dla rządu austriackiego związane z gojaniem westchnieniem ku Moskwie, wszystko w języku ruskim tak przebrane moskiewczem, który zrobił się z tego żargonu trudny do zrozumienia nawet przez krajowców. Najgorsze żywioły ruskie znalazły tu zespolenie i pracę sownie płatną. Jesli katolicyzm był komu sola w oku, mógł go podkopywać na korzyść schizmu pod protektą rządu austriackiego. Polak może pogodzić poświęcenie dla Austrii z poczuciem Polski wielkiej i niepodległej, bo Polska zawsze była wierna przyjaćciółki Austrii. Przywrócenie Polski, co znać wparcie Moskwy poza Dniepr w jej naturalne granice, postawiłoby zapórę jako ważne państwo między Rosją a Austrią, a zapewne byłoby to jedyny środek przeciw podziałowi. Katolicyzm liczący dwa zamiast jednego państwa, zyskałby na sile. Przeciwnie znów poświęcenie się dla Austrii a wzdychanie do Moskwy, najwzajem się wyłącza. Rosya pracuje nad pochłonięciem wszystkich krajów słowiańskich. Im więcej rośnie w sile, tem więcej niebezpieczeństwo Austrii się zwiększa. Prowincje któreby się dostały Rosji, nie utworzyłyby państwa sprzymierzonego strzegącego granic jakimby była Polska, ale wzmocniłyby miecz zwrocony przeciw Austrii. Rząd austriacki zamknął oczy przed rzeczywistością. Nie można sobie inaczej wytłumaczyć tego zjawiska, jak nieroztropną nadzieją okupienia uprzejmością prawdziwej przyjaźni Rosji, a tajemnem sprzyjaniem udzielonem w pewnych sferach rządowych, tem wszystkim co się przyczynia do zamachu na katolicyzm, choćby cios obalił miało cesarstwo.

Co do hr. Goluchockiego, nie jest on po raz pierwszy przełożonym Rusinów galicyjskich. Rezydował on dawniej we Lwowie, a ponieważ wiadomo z doświadczenia, że jest nieublagany na knowania moskiewskie, dla tego też organa rosyjskie tak bardzo narzekają. Hr. Goluchocki

ma misję pojednania, które samo przez się na stapi oddalając z urzędów i godności agentów politycznych Rosję i niszcząc wprowadzoną przez nich literaturę. Narodowość ruska więcej na tem zyska niż polska, jeśli tak nazwać można dwa odcienia tego samego narodu. Polska uszanowała zawsze język ruski. Nie jest ona odbiciem długich cierpień wschodnich Lechitów po dwakroć ulegających zdobycy, i walk, które podtrzymywali przeciw koczującym hordom na południe Rosyi, a właściwie Moskalom jeszcze przed połączeniem się z Lechitami nad Wisłą? Gdyby nie te niebezpieczeństwa, mówiliby jak przed tysiąc laty czystym lechickim językiem, który się stał polskim. Dopóki egzystować będzie Polska, ruski język zostanie urzędowym na równi z polskim. Statut litewski pisany jest po rusku. Gdyby Polska przywróconą została, byłoby to samo. Polacy dumni są z piękności języka rosyjskiego.

## RZECZ

### o naszym wychowaniu publicznem.

Ze kwestję wychowania publicznego uważamy za najważniejszą ze spraw wszystkich, powiedzieliśmy już niejednokrotnie, zwłaszcza z powodu sprawowania komisji dla załatwienia spraw szkolnych wyznaczonych. Niestety, wnioski komisji nie przyszły w Sejmie pod obrady. Wszystko atoli wróżyć każe, że oczekiwana reorganizacja kraju niebawem i szkoły obejmie. Pospieszamy poddać rozważce czytelników niektóre tego przedmiotu dotyczące się, udzielone nam uwagi.

### I. Administracja.

Na dziesiątem posiedzeniu sejmu Lwowskiego 1865/6 poseł Adam Potocki postawił wniosek, aby wyznaczono komisję z całej izby i polecono jej wzięcie pod rozważce urządzenie szkół krajowych pod względem administracyjnym, pedagogicznym i dydaktycznym. W mowie mianej na poparcie wniosku tego, którego ineyatwę przynajmniej nieobecnemu podówczas na sejmie innemu posłowi (Dietlowi), położył on kwestję wychowania na czele wszystkich innych i żądał zreorganizowania całego systemu edukacyjnego, stosownie do potrzeb ducha i właściwości kraju.

Co do administracji szkół naszych, to rzecz aż nadto wiadoma, że oprócz względów politycznych nie ma ona żadnych innych na celu. Biurokracja zagarnawszy wychowanie publiczne jako sprawę państwa, nie troszczyła się nigdy o to, aby szkoły wydawały użytecznych krajowi obywateli; szło jej zawsze tylko o to, aby biurom dostarczały ukwalifikowanych organów do wykonywania rozporządzeń rządowych, przedewszystkiem biegłych w urzędowym języku stylistów, a wreszcie powolnych rozporządzeniem władzy poddanych. Lubiała zawsze i lubi administracja szkół postanowienia swoje osłaniać pozorami pedagogicznymi i dydaktycznymi, w gruncie atoli rzeczy nie jest ona weale administracją oświecenia, lecz uniożoną służebną polityki. Mętność i śliskość jej rozporządzeń wykryły rozprawy sejmowe nad petycją gromady Ostapie w Tarnopolskiem o usunięcie gorszącego młodzież nauczyciela, nad zażaleniem nauczyciela Pawła Lorcha w Kołodziejówce w tymże samym obwodzie, szukającego w sejmie opieki przed podobnymi intrygmami, których stał się ofiarą. Lorek wykazał swoją niewinność stwierdzoną nawet sądownie, wykazał, że powołaniu swemu pod każdym względem godnie odpowiada, i wykrył sądowniego kryminalnie sprawcę knowanych na niego intryg. A jakież to rezultaty? Oto, stał się nie-możebnym (unhaltbar). Smutna to zaiste administracja! Nadto liczne petycje o pomnożenie zakładów naukowych, o zaprowadzenie nauki go-spodarstwa, kursu weterynaryi itp. o założenie szkoły leśniczej, szkoły rzemieślniczej, kursu handlowego, o usunięcie szkół z pod niedołężnego dozoru, o poprawienie bytu nauczycieli, o zniesienie opłaty szkolnej, są jawnym dowodem zaniedbania edukacji krajowej przez administrację. Dospiewający zdrowy zmysł ludności domaga się wszędzie uchylecia krzyżującego zło i reformy wychowania. To też poseł Sawczyński w mowie, mianej z okazji znieśnienia wykładu historii i literatury polskiej niemniej dzieł powołał się na sw. Jana w Krakowie, nacechował tak zwane pedagogiczno-dydaktyczne postanowienie administracji szkolnej właściwą im nazwą i w imieniu dydaktyki i pedagogiki założył uroczystą protestację przeciw podobnemu wandalizmowi na polu nauki i wychowania. Wszystko to usprawiedliwia w wy-sokim stopniu objawioną myśl sejm, aby administrację szkół z rąk władzy odebrać, która ją dotąd tak nieudolnie sprawuje. Cała mowa posła Kabata krąży głównie około tego zamiaru, przypisując wszystko złe w naszym wychowaniu publicznem politycznej szkół administracji. Że sam podział spraw edukacji publicznej między najwyższą władzę oświecenia i krajowe władze polityczne, jest racją w ustawodawstwie i administracji państwa anomalia, nie ulega żadnej wątpliwości, bo władze te już z natury swojej popadają mogą w sprzeczność. Mniemamy przecież, iż zwalanie całej winy na władze polityczne nie byłoby słusznem. Zdaniem naszym, chwalebność w postanowieniach b. ministerstwa oświecenia, a przede-wszystkiem zasad pedagogiczno-dydaktycznych przez toż ministerstwo postawionych, stała się źródłem nadużyć władzy administracyjnej. Niepodobna też pojąć owych nadużyć władz niższych, o jakich rozprawy sejmowe do syta nas przekonały, wobec władzy edukacyjnej kierującej, gdyby rozporządzenia te same miały cechę stanowczości. Do przedmiotu tego wrócimy jeszcze później.

### II. Władza edukacyjna krajowa.

Przeciw wandalizmowi administracji, która ustawy dydaktyczne w niwecz obracać nisłuje, wnioski posłów Potockiego i Kabata, niemniej niedospiały projekt Komisji szkolnej, stawiają „władzę edukacyjną krajową” niezawisłą od władzy politycznej, której nie tylko umiejtny lecz i administracyjny szkół zarząd powierzono. Do składu jej, oprócz reprezentantów W. rządu, wchodziłby reprezentanci kraju, duchowieństwa i nauki. Zarząd umiejtny i administracyjny wszystkich szkół i zakładów naukowych kraju, układanie rocznego budżetu dla szkół Sejmowi przedkładać się mającego, tudzież administracyjną wydawnictwa książek wykładowych dla szkół średnich i niższych, byłbyby głównymi władzami tej atrybucyjami. Odebranie zatem tej ostatniej prerogatywy z nieudolnych rąk Dyrekcji nakładu książek szkolnych w Wiedniu, stałoby się prostem ustanowieniem

nia krajowej władzy edukacyjnej następstwem. Rzeczona dyrekcja, to prawdziwa antrepreza polityczna, podejmująca się dostarczać książek elementarnych wszystkim narodowościom w skład monarchii wchodzącym. O dobro tych książek i czystości w nich języka nie idzie jej weale. Głównym bowiem jej funkcyj jest wypłacanie sowitych honorariów układaczom książek szkolnych, którzy się w ducha biurokracji wielić potrafili, tudzież korektorom, choćby ci potrzebowali ku temu dokładnej znajomości języka nie posiadali. To też oglądaliśmy książki tego nakładu, w których trudno o stronicę bez błędów. Ktoby temu wiary dać nie chciał, niech dla przekonania się otworzy którą z tych książek n. p. „Pierwszą książkę do czytania i nauki języka polskiego” z roku 1853, która się przypadkiem do rąk naszych dostała, a już w *pierwszym* jej arkuszu naliczyć może do czterdziestu błędów gramatycznych, ortograficznych i drukarskich. Nadto ta książka grzeszy niedoborem powiastek, jak się zdaje, z niemieckich tłumaczeń. Jakoż już 2ga z nich pod napisem „Dobra siostrzyzka” każe Zosi z drewniak budować „koszary wojskowe” i przed drzwiami stawiać żołnierza! Pedagogia polska, przynajmniej, nigdy na podobny koncept nie zdobyłaby się. Podobnie powiastka 13ta „Bóg dopomaga”, której autor głodnemu Piotrusiowi każe *modlić się na głos w kościele, aż go „pani sędzina posłyszała i pełną misę maki, jak i bochen chleba”* matce jego posłała, prowadzić może do hipokryzji. Otóż z książki takiej dzieci nasze czerpać mają wzory obyczajności i języka! z książki, której już pierwszy arkusz mieści tyle rażących błędów! Coż do-diergo dalej? Coż w całych stosach tych książek, które, zwłaszcza w ręku dzieci, powinny być prawdziwą ewangeliją wiedzy! Dyrekcja przeto i kierująca nią władza pracowały pospół nad poniżeniem nauki, a z ostatniego względu pracowały nawet nad jej zepsuciem.

Władzę edukacyjną krajową oprócz przewodniczącego jej Namiestnika kraju, dalej wyznaczonego z ramienia tegoż referenta dla spraw administracyjnych, tudzież inspektorów szkół krajowych (podobno 4), składający według niedospiałego projektu dwaj duchowni przez Najjaśniejszego Pana powołani, dwaj posłowie z Sejmu wydelegowani, dwaj delegaci rad miejskich lwowskiej i krakowskiej, trzej naczelnicy przez wydział krajowy Najjaśniejszemu Panu do nominacji przedstawieni. Projekt ten, jakkolwiek ogólnie ułożony, nie przedstawia przecież, jak mniemamy, zupełnej rękomy zgodnego z duchem narodu, wymogami dzisiejszemi, z potrzebami i właściwościami kraju załatwienia kwestyi bezsprzecznie najważniejszej. Z wchodzących w skład jej 14 członków nie licząc rozstrzygającego równość zdań przewodniczącego, pierwszych pięciu z pewnością będzie rządowych, a ich zdania prawdopodobnie będą także dwaj delegaci duchowni. Delegaci zaś ze stanu nauczycielskiego będą zawsze niepewni, raz przez swoje zawisie stanowisko, powtórę przez nawyki do starego systemu. Reforma szkół, zwłaszcza pod względem dydaktycznym, wymaga ludzi nie tylko niezawisłych, ale przedewszystkiem nowych i energicznych, izby w walce ze starymi użytkami doktrynami wytrwać, i takowe nowymi zdrowszymi zastąpić mogli. Rękomy taką według rzeczonego projektu daliby nam tylko dwaj delegaci sejmowi i dwaj drudzy z rad miejskich krakowskiej i lwowskiej. Liczbę ich, mianowicie ze sejm, należałoby przeto przynajmniej podwoić, a z rad miejskich potroić, i wyboru delegatów miejskich nieograniczać na samych radnych, co lubo projektem nie jest, zastrzeżone, wszelako dla uchylecia wszelkiej pod tym względem wątpliwości powinno być wyraźnie powiedziane. Miasta bowiem Kraków i Lwów, jako ogniska inteligencji krajowej, dostarczyć mogą najdzielniejszego żywiołu do skutecznego załatwienia sprawy tak ważnej, sprawy wielkiej, która stanowiąc ma o umysłowym przyszłych pokoleń kierunku, a tem samem o rekojmiaich przyszłego narodu pomyślności. Wreszcie liczba 20 członków tego wysokiego zgromadzenia, zważywszy trudne i rozległe jego zadanie, które poniżej jeszcze dosadnie się ujawni, z pewnością nie byłaby za wielką.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków 29 października.** Domieśliśmy już, że we środę odbędzie się instalacja nowego Burmistrza krakowskiego Dra Dietla. Reakrytem Komisji Namiestniczej z d. 26 b. m., dotychczasowy Burmistrz radca namiestniczy p. Seidler, otrzymawszy zawiadomienie, iż N. Pan zatwierdził na dniu 14 b. m. wybór Dra Dietla na Burmistrza Krakowa, zaprosił okólnikiem Radców miejskich na dzień 31 b. m. to jest na środę o godz. 10tej rano na nabożeństwo w kościele N. P. Maryi odbyć się mające, po którym Rada miejska uda się do sali radnej Komisji Namiestniczej w pałacu Spiskim, i tam nowo wybranego Burmistrza złoży przysięgę na ręce Naczelnika Komisji Namiestniczej, radcy nadwornego p. Possingera-Choborskiego. Następnie nowy Burmistrz uda się na czele członków Rady miejskiej do sali obrad tejsze Rady i tam obejmie urząd swój i zagał pierwsze pod swoją prezydencją posiedzenie, na którym odbierze przysięgę od pierwszego zastępcy swego wybranego przez Radę, a którym jest p. Ludwik Helcel. Na temże posiedzeniu Rada miejska uchwaliła placę dla przyszłego wybrania się mającego drugiego zastępcy burmistrza, który w moc statutu jest urzędnikiem platnym.

Tegoż dnia o godz. 4ej członkowie Rady Miejskiej

dadzą w hotelu Saskim obiad dla nowego Burmistrza,

na który otrzymali zaproszenie p. Naczelnik Komisji

Namiestniczej i dotychczasowy Burmistrz.

— Komisja wydelegowana z Sekcji 1ej Rady miasta celem obmyślenia środków zagnania Towarzystwa

gazowego Dessauskiego, do dokładnego wykonywania

wszystkich warunków kontraktu względem oświetlania

miasta gazem z Magistratem niedgdy zawartego, od-

była d. 26 b. m. posiedzenie, i uchwaliła na wniosek

Rady miejskiej p. Zieleniewskiego przedsta-

wić Sekcji 1ej zakupienie narzędzi do wymiaru ga-

zu spotrzebowanego, aby się przekonać, ile każda

Dessauskiemu za oświecenie niektórych ulic gazem po północy w nocy 23go marca b. r. podczas przechodu c. k. pułku Artykscjja Józefa.

Na wniosek Rady miejskiej Dra Samelona uchwalono przedstawić na przyszłej pełnej Radzie uchwały Sekcji I względem przyjęcia p. Ignacego Tęczyńskiego, ukończonego prawnika, na bezpłatnego konceptowego praktykanta przy tutejszym Magistracie i asygnowania z funduszu miejskiego trzech miesięcznej zaliczki 105 zł. dla pisarza kasowego Macieja Spalka, do zatwierdzenia.

Nakoniec przyjęła Sekcja I na wniosek Rady miejskiej Mendelsburga rezultat licytacji odbytej pod względem wydzierżawienia czterech miejsc w Sukienicach, do wiadomości.

Sekcja II Rady miejskiej na posiedzeniu dnia 27 października następujące zatwierdziła przedmioty: Radca Hoszowski oświadcza, że stosownie do życzenia Sekcji zapytał p. zastępcę Burmistrza, o przedłożenie projektu budżetu miejskiego na r. 1867. Radzie pełnej, i otrzymał zapewnienie, że takowy na najbliższym zwykłym posiedzeniu przedłożonym być może.

Postanowiono wnieść na Radę pełną o zezwolenie wytoczenia procesu przeciw Jakobowi Flammenhaft o złr. 62 c. 71 tytułem zaległych czynszów przypadających. Referentem będzie Radca magistratualny Łoziński.

Uchwalono odpisać zaległy czynsz 35 złr. od p. Maryanny Gątkowskiej z dzierżawy bogatego kramu N. 9 przypadający; podobnie i złr. 18 c. 67 zaległego czynszu ze składu w kotle bramy Floryańskiej, przez niedługo Jakóba Koledę dzierżawionego.

Przemyślnicy opinii wydelegowani członkowie Sekcji Radców Gumpłowicza i Szwarcę, Sekcja przychyliła się do wydzierżawienia nadal p. M. Schwarzbartowi sklepów N. 3 i 4 w Ratuszu Kazimierskim za czynszem rocznym złr. 82, a co do wydzierżawienia magazynu i piwnic w gmachu Szpitalnym S. Ducho, pp. Loebensteina i nadal za dotychczasowym czynszem złr. 240 rocznie, wniesie na Radę pełną o zezwolenie. Referentem wyznaczony Radca magistratualny Łoziński.

Wniosek Radców Gumpłowicza i Mieroszewskiego o republikańskie taryf akcyzowych, uchwalono zalecić Radzie miejskiej do przyjęcia.

Wniosek tychże, by prosić ministerium skarbu o doniesienie, czy sukcesorowie I. Z. Loebensteina za twierdzenia są jako dzierżawcy dochodów akcyzowych w Krakowie, i znowu, by ministerium skarbu raczyło na przyszłość tychże dochodów bez poprzedniego uwadomienia Rady miejskiej nie wydzierżawiać, gdyż gmina krakowska sama także do zadzierżawienia takowych jest skłonna, — również zalecić do przyjęcia.

W wykonaniu zaś 3go ustępu tego wniosku, żądającego, by Sekcja II zbadała warunki, pod jakimi by gmina miasta Krakowa mogła rzeczony pobór od rządu zadzierżawić, i by Radzie pełnej stosownie w tej mierze postawiła wnioski, Sekcja wybrała komisję składającą się z Radców: Borowskiego, Gumpłowicza, Mieroszewskiego, Szwarcę, Weigla i Zyblikiewicza, polecając jej złożenie dojrzałej opinii o tym przedmiocie Sekcji II. Też komisji oddano i wniosek trzeci, żądający, by Sekcja zbadała: czy kontrakt dzierżawy o myto miejskie i na dalsze dwa lata poświadczony być ma, lub w razie przeciwnym, czy twierdzeniem tego poboru znowu przez licytację wydzierżawionemu lub też na własny rachunek przez gminę wykonywanemu być ma. Wnioski zalecone do przyjęcia przedstawi na posiedzeniu Rady pełnej Radca Mieroszewski.

Wczoraj w niedzielę dnia 28go b. m. odbyło się pod przewodnictwem kuratora Towarzystwa wazjemnej pomocy młodzieży akademickiej profesora Dra Piotrowskiego ogólne zgromadzenie słuchaczy wsechnicy tutejszej, którego celem był wybór komitetu tegoż Towarzystwa na rok bieżący. Prezesem komitetu obrano p. Józefa Wodzieckiego, słuchacza 4go roku prawa, jego zastępcę p. Edwarda Korczyńskiego, słuchacza 6go roku medycyny. Członkami komitetu obrani zostali: z wydziału prawnego: pp. Leon Cyfrowicz, Henryk Blumenstok, Gustaw Rosner, Włodzimierz Lechowski, Emil Szwarcę, Franciszek Czerny; z wydziału lekarskiego: pp. Stanisław Pareński, Stanisław Zawadzki, Antoni Pawlikowski, Antoni Szataner, Roman Horn; z wydziału filozoficznego: pp. Władysław Skrzydka, Jan Kosiński, Wincenty Grzesiński; z wydziału teologicznego: p. Władysław Głębocki.

W czwartkowym wyborze posła z większej własności ziemskiej obwodu Sandomieckiego, o którego rezultacie wczoraj donieśliśmy, prof. Dr. Majer otrzymał 67 głosów; p. Jakób Wiktor z Żarszyna 51. Wszyscy inni kandydaci odstąpili byli od swojej kandydatury na rzecz Dra Majera.

Raport V tygodniowy stanu cholery w mieście Krakowie.

Od 21 do 27 października:

w dniu 21 października pozostało w leczeniu: mężczyzn 11, kobiet 12, dzieci 10; Ogółem 33; zachorowało:

mężczyzn 11, kobiet 22, dzieci 11; Ogółem 44; wyzdrowiało:

mężczyzn 10, kobiet 18, dzieci 8; Ogółem 36; zmarło:

mężczyzn 6, kobiet 4, dzieci 4; Ogółem 14; Pozostało w leczeniu mniej o 6 niż w raporcie IV.

Od 23 sierpnia do 27 października:

zachorowało:

mężczyzn 91, kobiet 141, dzieci 96; Ogółem 328; wyzdrowiało:

mężczyzn 60, kobiet 99, dzieci 64; Ogółem 223; zmarło:

mężczyzn 25, kobiet 30, dzieci 23; Ogółem 78; Kraków 28 października 1866 r.

Z Komisji sanitarniej Rady miasta Krakowa.

W nocy z soboty na niedzielę zmarł w domu zwanym „na Angielskim“ na Wesołej, p. Piotr Szyryna, właściciel tego domu i właściciel dóbr w Kolomyjskiem, obywatel od wielu lat w Krakowie stale mieszkający. Gdy rano w niedzielę służący napróżno „dobijał się kilkakrotnie do drzwi jego sypialni, dał znać Dyrektowi policji. Przez wybite okna dostano się do sypialni i znaleziono p. Szyrynę tkniętego apopleksją, już bez żadnego znaku życia. Wiadomo tylko, iż w sobotę brał on zimną kąpiel, skutkiem zapewne której krew uderzyła na głowę. Zmarły leżał lat około 70.

W nocy z soboty na niedzielę popełniono za Podgórzem w pobliżu pieca gipsowego w miejscu zwanym Kasztelanką zbrodnie mordowania i rabunku na młodym starozakonnym Saszce Filur z Klasna przy Wileczce. Tenże przybył tu w zamiarze przedsiębiorstwa wyrobu miodu i prawdopodobnie nosił przy sobie także mienie swoje. Znaleziono go w jego mieszkaniu okrytego na głowie i szyi wieloma ranami, a z różnymi okolicznościami domysłać się można, że się bronił. Zbrodnię mógł najprawdopodobniej popełnić wyrobnik który mu posługiwał, albowiem wytargana była, za zaskuteczność kieszek zasyła, gdzie Filur zapewne miał

schowane pieniądze. Wiedzano także, iż miał przy sobie złoty zegarek, którego przy zabitym nie znaleziono. Policja śledzi za tym służącym zabitoemu, mając go w podejrzeniu. Morderstwo dokonane było siekierą, którą znaleziono pod siennikiem schowaną.

Piszą nam z Bochni, że 27 b. m. odprawione było w tamtejszym kościele parafialnym nabożeństwo dla uproszenia Niebios o błogosławieństwo rządów nowego Namiestnika. Wieczorem strzelano z moździerzy i miasto było iluminowane, a muzyka górnicza rozgrywała niedawno dla oszczędności, zebrała się znowu i przebiegała ulicę grając różne utwory.

D. 25 b. m. spalił się w Wileczce skład drzewa przy klasztorze OO. Reformatorów i przeznaczony na opał dla tegoż klasztoru a zebrany głównie z dobroczynnych datków dworów sąsiednich. Kościół był ogieciem tym zagrożony. Sikawki salinarnie nie przyszły z pomocą.

Dzień 27my października pochmurny 28my zaś pogodny. Ciepło w dniu dośzło dnia pierwszego z tych do + 3°-1 od + 0°-2 następnego do + 4°-3 od - 5°-0. Wiatr północno-wschodni. Barometr do 10 godzin dnia 27go dośzło do 333°-00; odtąd zwolna opadając wskazywał dnia 29go października o godz. 6tej rano 331°-84; termometr zaś - 5°-6 Reaumur'a. Rano mgła gruba.

We wtorek dnia 30go października, Sgo Marcela „papięta“.

TEATR. Wczoraj powtórzono wśród dość pełnego teatru Operę w 2 aktach p. Stan. Dunieckiego *Paziosie królowej Marysienki*, którą poprzedziła komedia w 1 akcie z francuskiego pp. Brisbarre i Marc Michel *Pafnucy* i *Narcyz*.

P. Rapacki w roli Pafnucę, w której już w zeszłym kursie mieliśmy sposobność podnieść zalety jego gry, uprzytomniał ludzkiego porwywoszcza zaszczepionego, ciagle porwany prądem podejrzeń, usprawiedliwianych pozorami, i ciagle przekonywującego się po każdym wybuchu o swej niesprawiedliwości i nieposłakowanej wierności żony. Komedia ta na drobnej osnutu anegdotce, w której główną osią akcji jest zapomniana laska, mieści w sobie dużo żywiołu śmiechu i równie komiznością postaci jak sytuacji i trzymając atmosferę wesołości aż do końca. P. Benda w roli Narcyza, oryginalnej samej przez się, nieprzesadzając naiwności pretensjonalnego zwolennika chemii, uczynił ją o ile można komizną. P. Benda właściwie oddał rolę Aurelii. P. Sliwińska w roli Małgosi była dość swobodną w ruchach niekropowatych wymagalnościach rutyną towarzyską, a tem samem mających obzerne pole dowolności, i tym razem wywołana została wśród sztuki. PP. Rapacki i Benda hucznie otrzymali oklaski.

W *Paziosie królowej Marysienki* i wczoraj te same co pierwiej widzieliśmy we wszystkich rolach osoby. Ta tylko od zeszkolonych przedstawicieli zaszła zmiana w tej operze, że królowa, której rola była całkiem niema, nie występuje teraz wcale, a król wobec jedynie miękiego orszaku, śpiewa poloneza. Drobniejsze usterki, jakie wykniemyś za pierwszym w tym kursie przedstawieniem, tym razem znikły, i wykonanie poparte dobrym śpiewem p. Gruszczyńskiej, (Janusz), p. Rapackiej (Alina) i p. Borowskiego (król Jan) zyskało nieco na złudzeniu. Orolach p. Elera (margr. de Lussac) i p. Bendi (trefni Winnicki) mówili już niejednokrotnie, a nawet zbyt świeżo, abyśmy potrzebowali jeszcze obzerniejszego czynić ich wzmiankę. W dawniejszym sprawozdaniu wspomnieliśmy mimochodem tylko o orkiestrze, jeżeli jednak opera ma się rozwijać, to pierwszym jej warunkiem winna być dobra, precyzyjna orkiestra, która by nie paraliżowała śpiewu, lecz harmonijnie współdziałała, podnosiła go owsem. Zdaje nam się, że przy kilku znakomitych wojskowych muzycznych bandach, jakie w tej chwili znaleźć można w mieście naszym nie trudno byłoby zaradzić niedostatkowi czy to przez zaangażowanie orkiestry wojskowej, jak to widzieliśmy przy pierwszym przedstawieniu, czy przez przybranie większej liczby członków.

Publiczność prawie nowa całkiem, w końcu wywołana wszystkich występujących. Jedną to może sztuką, która za każdym swym przedstawieniem pozwala coraz innych spotykać widzów, cooby świadczyło, że liczba uczęszczających do teatru nie jest tak małą, jak powszechnie twierdzą i że teatr mógłby być zawsze pełnym, gdyby i innych sztuk przedstawienie budziło tak przeważną sympatję jak *Paziosie królowej Marysienki*.

## Sprawy Sądowe.

Kraków 24 października.

Prezjdający: Janatsch; Sędziowie: Ettmayer, Ciechanowski; Protokółista: Eckard; Z. Prokuratora: Dr Bojarski; Obrońca: Dr Roman Jakubowski.

(Dokończenie.)

(Przyjaciel ludu wiejskiego przed Sędziem). III. Nakoniec wystąpił właściciel Maciej i Regina I. zkwioze ze skargą o oszustwo. Prawowali się bowiem również o kawał gruntu z Szymonem Pyką. Niejaka Regina Holotówna, platna przez Kozłowskię, wberwała dla niego klientów. Sprawdziwszy mu Szymona Pykę, namawiała także i stronę przeciwną, aby powierzyła swój proces Kozłowskiemu. Regina Iczkowa posłała rzeczowicie do niego; przyjął akta mówiąc, że to droga będzie sprawa, że prowadzi wprawdzie proces strony przeciwniej, ale za odpowiednim wynagrodzeniem tak wszystko pokierować potrafi, że ona sprawę wygra. Iczkowie uradowani z tak dobrego adwokata, sprzedali ostatnie dwie kozy, by zaspołoki Kozłowskię, który — tem tylko różniąc się od Protazego — nigdy nie przyjmował rzeczy in natura. Przebieg tego ostatniego oszustwa dokonanego ze strony oskarżonego, poznamy najlepiej z przesłuchania.

Prez. Według zaprzysiężonego zeznania Reginy Iczkowej powiedziała jej Pan po przeczytaniu aktów, że sprawa to droga, bo musi przejść przez wszystkie instancje. Żądała Pan 50 złr. tylko na stęple, a drugie tyle za robotę.

Osk. (patetycznie). Tym, co nad nami króluje, świadczę się!

Prez. Częstowali Pana winem, abyś się tylko ich strony trzymał.

Osk. Mówiłem im: „ja nigdy nie piję, ale na wasze zdrowie wypiję dwie butelki.“

Prez. Pan powiedział Iczkowie, że Pan nie wieś, czego się trzymać, czy jej, czy strony przeciwniej, a gdy Panu dodała 20 złr., podjął się procesowi.

Osk. Temu pisałem tak — tamtemu tak — niechaj rozstrzygną sędziowie, bo ja nie jestem duchem świętym.

Prez. Ileś Pan napisał podać?

Osk. Iczkowie pisałem podanie w drodze politycznej o oddanie gruntu; Pykowi (t. j. stronie przeciwniej) pisałem rekurs przeciw dekretowi

dziedzictwa, potem podanie o windykację gruntu. Bo to proszę drogiego panów, chłopci to sami nie wiedzą, co robią. Naprawdę zlatują się do pisarza ze skargą na urzędnika, a — napisali im skargę, to leżą skarżyć do Sądu na pisarza. (Śmiech).

Prez. (do poszkodowanego Macieja Iczka). W jaki sposób poznałście Kozłowskiego?

Świadek. Przyszedł do mnie Regia Holotówna — co to zbiera procesa dla Kozłowskiego — i mówiła mi: „Idź do niego, a za trzy tygodnie o trzymasz grunt.“ Ja jej na to: „Kiej naczelnik mi mówił, że nie z tego nie będzie.“ „Ale co tam naczelnik!“ — rzekła — „teżę wam, że on wszystko przewróci, jak kto chce, bo on majątny, siedzi w bierzce, jest cesarski i jedzie do Krakowa.“ Sprzedałem kozy, zastawiłem buty, aby mieć pieniądze dla tak dobrego adwokata. Zona go spotkała na drodze, mówił — że idzie od Pyki; wróciła go, ale żądał 50 złr. na stęple — zaczął czytać z prawa: „dziad, pradziad, ojciec testament.“ co ja wiem.

Prez. Ile od was wziął pieniędzy?

Świadek. Naprawdę żądał 1 złr. na stęple w Slemieniu, do powiatu na stęple 3 złr., do Wadowie 5, do Krakowa 10, a do Wiednia 20 złr. — a wszystko na te stęple. A ki diabli — myślałem sobie — to ciągle żąda pieniędzy a interesu nie ma. Dopiero na jarmarku dowiedziałem się, że to oszust.

Wchodzi żona poszkodowanego, Regina Iczkowa. Napomnioma przed męża, aby się sędziom pięknie ukloniła i aby nie dużo mówiła, — rzeczywicie w kilku tylko słowach opowiada, że jej Kozłowski pewnego razu niechciał wypuścić do pokój, ponieważ był u niego przeciwnik Szymon Pyka. „Boże! to on tam i my tam! A kiedy wyjechał do Wiednia, posłał do mnie po 10 złr., bo inaczej zostawił moją sprawę w domu.“

Osk. Moja kobieto — ty masz jedynaczkę duszę, nie zabij jej. Zresztą, kiedy wam o to chodzi, zwróćcie wam pieniądze. Żądacie 43 złr., potrąćcie sobie tylko za pisanie. Oddam wam 30 złr.

Świadek. Wołę wziąć 30 złr. jak nie.

Osk. Ale nie zaraz, tylko za miesiąc.

Od przeciwnika Iczków, t. j. od Szymona Pyki Kozłowski również otrzymał 34 złr. za prowadzenie procesu. Przed Sądem zobowiązał się oskarżonego do zwrotu 20 złr.

Radca p. Ciechanowski (do oskarżonego): Pan prowadził proces dla jednej i drugiej strony; zapomniał Pan obie strony, że sprawa ich do siebie stoi; więc obydwaj mieli proces wygrać?

Osk. Ja nikomu nie szkodziłem, ani temu, ani tamtemu.

Jak już wspomnieliśmy, Maciej Kozłowski był kilkakrotnie karany za oszustwo. Według świadectwa moralności oskarżony okazuje skłonność do pijanstwa i podlega lud wiejski do procesowania.

Po zamknięciu zabiera głos Z. prokuratora Dr Bojarski. Według zaprzysiężonego zeznał poszkodowanego oskarżony wyłudził od niego pieniądze pod pozorem przeprowadzenia procesu, obiecując wygrana i używając form uroczystych. W chęci przysporzenia sobie nieprawym sposobem zysku, podjął się przegranego w dwóch instancjach procesu, ludzi Grabowskiego podróży do Krakowa, do Wiednia, gdzie go na lodzie osadził, tak, iż tylko z łaski monarszej otrzymał 15 złr. na podróż do domu. Rekurował, a nie mając żadnej rezolucji, iżał — że ma urzędowe stanowisko i upoważnienie, że prowadzi kancelaryj. Balauncji włosić, a oni mu w dobrej wierze oddawali procesa. Obciąża winę oskarżonego powtórzenie zbrodni, wielka szkoda u Grabowskiego, którego wysłał do ostatniej kropli krwi, tak, że wyszedł na zebra. Jest to nalogowy pisarz pokątny, nie ma nadziei poprawy; ale ze względu na jego rodzinę, — wnosi p. Z. prokuratora, aby go Sąd skazał za zbrodnię oszustwa na rok więzienia, uzupełnionego jednorazowym postem co tydzień.

Obrońca Dr Jakubowski wobec częściowego przyznania się oskarżonego i zaprzysiężonych ogranicza się tylko na wyliczenie niektórych okoliczności łagodzących, a mianowicie, że sami poszkodowani padli ofiarą swej naiwności procesowania.

Sąd skazał Macieja Kozłowskiego na 8 miesięcy więzienia, zaostrożonego jednorazowym postem co tydzień.

Oskarżony założył rekurs, wychodząc zęga sędziów temi słowy: „Dziękuję wielmożnemu panu obrońcy i wszystkim (panom, co mnie sędził) — za fatywę.“

H. Bl.

Przyjechali do Krakowa od 28 do 29 października.

HOTEL POLLERA: Hirschberg Karol kupiec z Sęca, Zwillinger S. kupiec z Opawy, Schmidt Adolf kupiec, Hofmann Szymon kupiec, Tanger J. kupiec z Wiednia, Balthasar Szymon kupiec, Parth Franciszek kupiec z Sangerberg, Werner Arn. kupiec ze Lwowa, Dawid A. rzeczowisty Radca z Kopenahg, Merklowa Adelajda z familii z Opawy, Łyszkowski J. właściciel dóbr z Kongresówki, Federowicz Jan właściciel dóbr z Galicji, Maczynski Maciej właściciel dóbr, Stoińska Laura właścicielka d. Otnowa, hr. Szembek Roman właściciel dóbr z Poremby, Lilienhof Teodor dyr. kopalni z Prus, Rimpler Maurydyer. kopalni z Chrzanowa, Dembosz Stanisław Dr med. z Chrzanowa.

HOTEL SASKI: Edward Miłkowski właściciel dóbr z Gorlic, Ludwik Skrzyński właściciel dóbr, Władysław bar. Lewartowski w. d., Mieczysław Waligórski z Galicji, Feliks Rzewuski właśc. d. z Kongresówki, J. Krajewski z Poznania, Karol Pietsch fabr. maszyn ze Lwowa, Jan Strycharski z Alwerni.

HOTEL POD ROŻĄ: Manricio Bissonneau z sekretarzem, lekarz ócz z Paryża, Wacław Toczyński z Kongresówki, Hipolit Koszoncki z córka z Miechowa, Franciszek Szliczkowski z familii c. k. major 10 pułku piechoty, Henryk Lunewski z Kongresówki.

## TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakowie Ztg i Gaz. Lwowski.

Posady: Ekspedytoru pocztowego w Tuchowie (kaneya 200 złr.), podania w 3 tygodniach. — Rady przy magistracie w Czerniowcach (1,000 złr.), podania w 4 tygodniach.

Zawezwania: Sąd lwowski posiadacza zagubionej obligacji pożyczki wojennej na imię Rudzicki, podzieli obwodów zaleszczyckiego i kolomyjskiego N. 14746 z d. 14 marca 1799 r. na 22 złr. 32 c.; zgłoszenie w ciągu roku i 6 tygodni.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 26 października. Po kilku dniach zimnych i mglistych spadł śnieg, który dotąd nie stopniał. Zi-

ma nastąpiła bardzo wcześnie, z czego gospodarze więcej nie są wcale zadowoleni.

Handel towarowy był w tygodniu ubiegłym znacznie ożywiony. Najwięcej dowieziono do Galicji towarów kolonialnych, manufaktur, towarów llnianych. Towarzystwo kolei warszawsko-wiedeńskiej nie chce przepuszczać wozów austriackich jadących przez Granicę do Prus, że zaś kolej górno-szlaska i wszystkie inne koleje północnych Niemiec nie posiadają odpowiedniej ilości wozów, wszystkie transporta spóźniają się niemiernie. Te spóźnienie trwać będą jeszcze najmniej 14 dni, to jest dopóki w Prusach nie ukończy się przewóz urlopników i ruchomości wojskowych.

Handel zbożowy w ostatnich 8 dniach ożywił się niezwykłe. Ceny pszenicy i żyta podnoszą się. Przyczyna tego jest, że c. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika w związku z kolejami północną i górno-szlaską, otwarta bezpośrednią komunikację między Lwowem a Wrocławiem, i że każdy może teraz korzystać z taniego frachtu. Celniejsze gatunki pszenicy płacono po 9 złr. 50 do 55 c., a sprzedający żądali nawet po 9 złr. 60 c. Mieliśmy sposobność mówić z agentami zamiejscowych domów handlowych o stanie targowicy galicyjskiej, i przekonałiśmy się ponownie, że niestawność tutejszych komisantów, nawet takich, którzy uchodzą za najuczciwszych, stoi zawsze na przeszkodzie rozwojowi handlu. Jeżeli się ceny podnoszą, komisant nie dotrzymuje umowy, lub dostarcza zboże późniejsze, i tym sposobem przynusza na bywyg do cofnięcia się. Z tego powodu mnóstwo interesów nie przychodzi do skutku, i wielu agentów postanowiło podać całą rzecz do wiadomości powszechnej.

We Lwowie płacono pszenicę dworską czystą 170 ft. wagi po 9 złr. 15 c., zakupiono wielkie partje na rachunek domów saskich, pruskich i morawskich i wysłano koleją. Niektórzy doświadczeni spekulanci utrzymują, że cena pszenicy podniesie się do 10 złr., drudzy jednak spodziewają się przesilenia i bliższego spadku cen. Na wiosnę niewątpliwie ceny spadną. Żyto nie jest tak płacone do wywozu jak pszenica. Gatunki 160 ft. wagi płacono po 5 złr. 45 c. Na konsumcję miejscową zakupiono mniej jak zwykle. Jęczmień zdalny do wyrobu piwa, 143 ft. wagi płacono po 4 złr. 90 c., owies 100 ft. po 2 złr. 25 c. Co do owse spodziewają się, że wkrótce wywóz tego artykułu okaże się korzystnym, stąd i ceny idą w górę.

Na targowicach zamiejscowych ceny były następujące: Tarnów: pszenica 170 ft. 10 złr. 15 do 50 c., jęczmień 140 5 złr. 25 do 50 c., żyto 158 ft. 6 złr. 75 c. do 7 złr., owies 100 ft. 2 złr. 55 do 85 c., rzepak 170 ft. celnych 12 złr. 25 do 50 c.; eny pszenicy i żyta idą w górę, popyt na owies zaczyna się ożywiać, na jęczmień popyt ożywny, ale nie wiadę zapasów. Rzeszów: pszenica 170 ft. 9 złr. 95 c., żyto 159 ft. 6 złr. 29 c., jęczmień 138 ft. 4 złr. 50 c., owies 99 ft. 2 złr. 35 c.; pokup pszenicy bardzo znaczny, popyt na żyto także ożywny. Sędziszów: pszenica 170 ft. 9 złr. 80 c., jęczmień 140 ft. 4 złr. 75 c., żyto 160 ft. 6 złr. 55 c., owies 98 ft. 2 złr. 40 c. Wszystkie gatunki zboża zakupowano w znacznej ilości z wyjątkiem owsa. Przemysł: pszenica 170 ft. 9 złr. 5 c., żyto 158 ft. 5 złr. 71 c., jęczmień 134 ft. 4 złr. 10 c., owies 98 ft. 2 złr. 27 c. Żyto i pszenię wykupiono całkiem. Jarosław: pszenica: 170 ft. 9 złr. 8 c., jęczmień 140 ft. 4 złr. 35 c., żyto 159 ft. 5 złr. 69 c., owies 98 ft. 2 złr. 15 c., popyt znaczny na wszystkie gatunki zboża z wyjątkiem owsa. Bochnia: pszenica 170 ft. 9 złr. 89 c., jęczmień 140 ft. 4 złr. 95 c., żyto 160 ft. 6 złr. 85 c., owies 100 ft. 2 złr. 25 c., pokup żyta i pszenicy ożywny, na jęczmień i owies brak popytu.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło znowu koleją lwowsko-czerwonicką kilka większych transportów i niezwłocznie posłane zostały do Oświęcims, gdzie teraz wszystkie transporta wołów bywają wysadzane dla nakarmienia. Ogółem wywieziono w tygodniu ubiegłym z Galicji przez Kraków do Oświęcims 1700 wołów.

(Gazeta Lwowa.)

## Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Praga 27 paźdz. (N. fr. Pr.) Przed odjazdem N. Pana, wręconą mu będzie ze strony czeskiej prośba o nadanie Czechom kanclerza nadwornego.

Tryest 27 paźdz. Dzisiejszy *Triester Ztg* donosi: Stan cesarzowej Karoliny Meksykańskiej w niczem się nie zmienił. Sen i apetyt dobre. Pierwszy telegram nadesłany przez Cesarza Maksymiliana (jako odpowiedź na doniesienie mu o chorobie małżonki. *Red. Cz.*) zgadza się na przedsiębranie środki lekarskie; lecz nie nie nadmienia o domniemanym wyjeździe z Meksyku.

Wenecja 27 paźdz. Następujący jest rezultat głosowania powszechnego: 636,679 głosowało „tak“, 68 „nie“, 367 głosów było nieważnych. Zapewne dziś nastąpi publiczne ogłoszenie rezultatu.

Berlin 27 października. *Staatsanzeiger* ogłasza pozwolenie króla dla hr. Bismarka do przyjęcia i noszenia bawarskiego orderu s. Huberta.

Berlin 27 paźdz. wieczór. *Wedding Börsen Ztg.* generał Bonin zamianowany został głównodowodzącym w Saksonii.

Drezno 27 paźdz. *Dresdner Journal* ogłasza rozporządzenie królewskie, rozwiązujące komisję krajową. Naczelnik powiatu Nostitz-Wallwitz mianowany został ministrem spraw wewnętrznych. Dotychczasowy minister wojny Rabenhorst otrzymał zaszczytny list królewski i order wieńca rucianego. Gubernator pruski, generał Tümping, otrzymał dziś zaproszenie do stołu królewskiego w Pillnitz.

Paryż 27 paźdz. Dwór cesarski udaje się 7go listopada do Compiègne. Korfu 25 października (ze źródeł greckich). Wojsko tureckie oparte w dniach 13go, 14go i 15go b. m., wróciło w okolicy Kani, zapaliliśmy wieś do koła. Mustafa pasza zażądał posiłków. W skutku tego flota złożona z siedmiu okrętów liniowych i fregat odplynęła z częścią gwardji sultanskiej i innem wojskiem, a 23go spodziewano się jej przybycia do Kani.

Korfu 26 października. Z Epiru donoszą 26go: W okolicy Radovesi gromada 200 zbrojnych chrześcian pobita oddział tamszej załogi tureckiej. Mnóstwo włosićan epirskich odmawia płacenia nadzwyczajnych podatków. W okolicy Walony zabito poborców podatków. W całym Epirze panuje wielkie niezadowolenie i wyglądają ogólnego powstania.

Konstantynopol 27 października. Główniejsze punkta umowy zapadłej między Portą a obecnym księciem Rumuńskim, są: Książę Karol i potomstwo jego w prostej linii uznani są na zawsze jako rządzący Rumunii. Stan armii rumuńskiej oznaczony zostaje na 30,000 ludzi. Bicie monety jest dozwolone księciu; natomiast nie wolno mu ustanawiać orderów. Książę ma prawo zawierać z państwami sąsiednimi umowy jedynie pod względem administracyjnym, nigdy zaś pod politycznym. Dawniejsze traktaty pozostają w swej mocy. Książę Karol przyjmował ciału dyplomatyczne.

Nowy Jork 26 października. Pułkownik Fenistów Lynch, skazany na śmierć przez sąd w Toronto, został powieszony.

Dzienniki wiedeńskie potwierdzają dziś wiadomość o nominacji bar. Bensta ministrem austriackim spraw zagranicznych. Korrespondent nasz wiedeński donosząc nam o tej nominacji, nie chce jeszcze ręczyć za jej pewność, lecz pisze, iż obecni jeszcze w tej chwili w Wiedniu ministrowie wezwani zostali do N. Pana do Pragi. Oprócz kanclerza węgierskiego p. Majlatha, ministra wojny Fmp. Johna, ministra handlu bar. Willersdorffa i ministra sprawiedliwości p. Komersa, minister stanu hr. Belcredi i skarbu hr. Larisch bawia już w Pradze. Powodem tego zawezwania ma być, że hr. Mensdorff w całej formie złożyć chce podanie swoje o uwolnienie.

Głoszą, że hr. Belcredi również nastąpi, a Fmpor. hr. Mensdorff obejmie posadę pierwszego adjutanta cesarskiego, którą piastuje Fmpor. hr. Crenneville. Dzienniki centralistyczne wielce się

(Nadesłano.)  
Hamburg 2 Kwietnia 1866.

Podczas mojej podróży w Niemczech i zwiedzaniu najcenniejszych zakładów leczniczych, miałem sposobność widzieć w Wiedniu w chorobach piersiowych i płucnych piękne wypadki działalności styryjskiego soku ziołowego, o którego skutkach już pierw pochwalał Magistratu miasta Opawy z zapytaniem i odpowiedź mogącą kilka słów obejmować, opłacana została. Na ten telegram odpowiedź do dnia wczorajszego nie nadeszła.

Kraków dnia 26 Października 1866.  
(1831-2) Ignacy Lipczyński.

nie mówiących słyszem, i cieszę się, że jako autor rozbioru o działaniu i używaniu styryjskiego sosu ziołowego na piersiowe i płucne choroby, mogę tutaj panu mój otwarte zapatrywanie się udzielić.

Zadną miarą nie należę do tych lekarzy, którym się zdaje, że tylko przez łaciniską kuchnię każde cierpienie zmniejszyć i odjąć mogą, a każdy choćby najubiejszy i najdo-

**Kamienica**  
w nowym stanie,  
przy ulicy Szewskiej pod L. 206  
bardzo korzystnie do sprzedania.  
Wiadomość w miejscu przez południem od god.  
8mej do 12tej. (1230-4T)

świadczyć środek w dawce zarząca. Uwagażam jako nowe lekarstwo doświadczające, gdyż o wyborach skutkach soku ziołowego u wielu indywiduów się przekonałem, którzy z pozwolenia swych lekarzy go używali.

Ten sok ziołowy jest w rzeczywistości wyborny, pomagający środkiem, w wyższej powie działanych cierpieniach, i musi każdemu lekarzowi o tyle być na reku, że w tych takich

**Mężczyzna**, w sile wieku, będzie 20 wiejskiem, żyjący sobie obciążony posadą **Rządy** lub **Ekonoma**. — Wiadomości w Handlu Win Wgo **Adama Ciechanowskiego**, w Krakowie pod adresem: **T. N.** (1327-2)

ważnych cierpieniach inne brane do użycia  
środki bardzo często są bezskuteczne.

Temu pomagawczemu środkowi oddam szczególną uwagę w mojem praktycznem kole działalności.

Daj pan miejsce tym kilku wierszom w swoim dzienniku. Także w Hamburgu, gdzie teraz bawie, zrobię panów lekarzy uważniami na ten środek.

(1898-3) Z szacunkiem  
Dr. Haim.

Od dnia dzisiejszego dostać można u podpisanego w sklepie przy ulicy Szewskiej **bułek świeżych** centowych, z uderzeniem godziny 7ej wieczór.

Kraków d. 26 Października 1866.

(1330-2-3) **Wojciech Jachimski.**

We wszystkich krajach c. k. austriackich  
słynnie znane

**Reumatyzmowe płótno**  
angielskie patentowane  
przeciw wszelkim  
reumatycznym cierpieniom,  
mianowicie jako zachowawczy środek przeciw  
podagrze, róży, spruchnięciu członków i kolkom,  
zarazem, przeciw każdej słabości reumatycznej  
jako to: kuczności, bólowi głowy, bólowi twarzy,  
szumieniu uszów, bólowi piersi, pleców i krę-  
żów. Jest to najmniejszemu skutkiem poleca się

W pakietach z objaśnieniem po 1 złr. 5 cent.  
w. a. Dubeltowa na zastarzale słabości po 2 złr.  
10 cent. w. a. (1266-6)

Jak również stawny parzyki

**Plaster uniwersalny**

przeciw wszelkim ranom, przeziębieniem człon-

u pana **E. Stockmara**, aptekarza  
**w Krakowie.** (1294-2-15)T

**Karola Steina** pierwszy i największy

ków i uściskom.  
 Jeden słońc z opisem zńczya kosztuje 25  
 centów — i jest do nabycia w KRAKOWIE  
 w aptece pana **Ernesta Stockmara** i w  
 LWOWIE w aptece p. **Zyg. Rukera** „pod  
 Srebrnym Orłem.“

## Żaluzje i story

drewniane

nowego wynalazku.

podstawki na stół i inne roboty

tkackie z drzewa

własnego wyrobu

no cenach stałych fabrycznych.

(1113-1112)T

Stadt. Habsburgergasse N. 5:

## Rodowity Francuz

życzyłby sobie jako

nauczyciel

francuskiego i języka niemieckiego

(1113-1112)T

Stadt. Habsburgergasse N. 5:

Story wraz z kompletnym przyrządem i przybiciem od 1 złr. 80 cent. do o-kien średniej wielkości.

Żaluzje lakierowane na biało lub zielono, po cenie 40 cent. za stopę kwadratową — również z kompletnym przyrządzeniem i przybiciem, polecają

**Hercok i Arnold**  
**we Lwowie,** (395-10-T  
ulica Halicka pod L. 240.

Blizsza wiadomość u Wgo Józefczyka  
przy ulicy Św. Jana. (1234-5.)

---

**HANDEL**  
**Korzeni i Win**  
**NIKOLAJA JAWORNICKIEGO**  
w Głównym Ryнку pod L. 39.

w domu Wg. Kirchmayera  
**W KRAKOWIE,**  
otrzymał świeży transport  
**HERBATY**

prawdziwej (1883-6-T) Abonament N. 7. N. porządkowy 15  
karawanowej  
**z Kazania,**  
w paczkach oryginalnych opłumbowanych  
Teatr polski w Krakowie.

nych po,  $\frac{1}{4}$   $\frac{1}{2}$  i 1 funtowych po ce-  
nach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

\_\_\_\_\_

Warsz. 27 paźdz.		Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.	
Półimperyal rubli	—	<b>Odchodzą:</b>	
Obługi skarbowe	79 50	z Krakowa do Wiednia	7:10 rano; 3:30 po południu
Listy zast 11 okr.	79 33	do Warszawy i Wrocławia	8 rano — do Łowicza
kupon	—	10:30 rano; 6:30 wieczór	do Wieliczki 11 rano
Listy likwidacyjne	62 67	z Wiednia do Krakowa	7:15 rano; 6:30 wieczór:
kupon	62 33	z Ostrawy do Krakowa	11 rano,
Akcyje kolei żel.	—	z Granicy do Szczekowu	6:30 rano; 11:27 przed połu-
warsz.-wiedn.	—	dnem; 2:15 po południu,	
Akcyje kolei żel.	—	z Szczekowu do Krakowa	2:51 po południu;
warsz.-bydgos.	—	z Łowicza do Krakowa	5:10 rano; 5:20 wieczór.
5; Pozyczka loteryjna	111 —	z Przemyśla do Krakowa	9 rano.
	110 50	z Wieliczki do Krakowa	5:40 wieczór.
		z Mysłowic do Krakowa	1 po południu.
Wrocł. 27 paźdz.			

Banknoty austro- polskie Bank.	78 1/2	78 1/2	<b>Przychodzą:</b>
— Listy zastaw.	61 1/2	77 1/2	do Krakowa z Wiednia 9.45 rano; 7.45 wieczór — z Wroclawia i Warszawy o godzinie 9.45 rano; z Mysłowic i Szczakow 5.31 wieczór, — ze Lwowa 2.5 po południu; 6.11 rano — z Wiednia; 6.15 wieczór
Poznań, List. zast. 4 1/2	—	—	do Przemysła z Krakowa 4.43 po południu;
— 3 1/2	—	—	do Lwowa z Krakowa 8.29 rano; 8.36 wieczór;
<b>Parę 27 paźd.</b>			do Wiednia z Krakowa 5.17 rano, 7.37 wieczór;
Renta 3 1/2	69	—	do Mysłowic z Krakowa 12.10 w południe.
<b>Łondyn 27 paźd.</b>			do Szczakow z Krakowa 11.42 rano.
Konsole			

Brzozów Drukarni Szwajcarskiej Dobrej